Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXIV. SOSNOWIEC, CZWARTEK 2 LUTEGO 1933 ROKU Nr. 33.

Cena egz. 15 gr. | Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu 3.00 zł. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu 3.50 zł.

ROZWIĄZANIE PARLAMENTU NIEMIECKIEGO

NOWE WYBORY ODBĘDĄ SIĘ 5 MARCA.





Po objęciu władzy kanclerskiej przez Hitlera.

Po objęciu władzy przez Hitlera w dniu 30 stycznia wieczorem Berlin zgotował mu entuzjastyczną owację. W pochodzie z pochodniami (Fackelzug) wzięły udział batalljony hitlerowców ze sztandarami. Manifestantów witał kanclerz Hitler w oknie swego gabinetu kanclerskiego w otoczeniu ministra spraw wewnętrznych dra Fricka i min. Göringa.

BERLIN, 1.2 (Tel. wł.). Sytuacja w Niemczech jest naprężona. Centrum przedstawiło Hitlerowi 11 warunków. Między inemi centrum domaga się przywrócenia normalnych stosunków w Prusach, to znaczy zniesienia rządów komisarycznych.

Z tego rozważany jest projekt rozwiązania parlamentu i rozpisania wyborów na 5 marca.

Frakcja hitlerowska zgłosiła w Sejmie pruskim wniosek o rozwiązanie tego Sejmu. Wniosek ten będzie rozpatrywany 4 lutego.

Pogłoski o rozwiązaniu Reichstagu i Sejmu pruskiego wywołały osłabienie tranzakcyj.

WARSZAWA, 1.2 (Tel. wł.). Późno w nocy nadeszła do Warszawy wiadomość o rozwiązaniu parlamentu niemieckiego dekretem Hindenburga. Nowe wybory zostały wyznaczone na 5 marca.

O nowym rządzie francuskim

Daladier zdany na łaskę i niełaskę socjalistów.

PARYŻ, 1.2. Daladier wywiązał się sumiennie z zadania, które nakazywało mu, według reguł tradycji parlamentarnej, zaofiarować socjalistom współudział we władzy i współodpowiedzialność za nią.

W poniedziałek o północy, po całym dniu bezustannych konwektykli, socjaliści zgodzili się przyjąć ofiarowane im portfele sprawiedliwości, skarbu, rolnictwa, kolonji, handlu i pracy, poczem zaczęła się dyskusja nad programem rządowym.

Wystarczyła jednak z jednej strony mowa Bluma, z drugiej — szkic programu finansowego, nakreślony przez Bonneta, żeby cała kombinacja rozwiała się w mgnieniu oka.

O pierwszej po północy Daladier przystąpił do formowania gabinetu czysto radykalnego, który ostatecznie stanął na nogach wczoraj w południe.

Gabinet Daladiera nie wiele różni się od ministerstwa Herriota i Paul Boncoura, ale zasługą nowego premjera jest, że wyklarował sytuację: Wykazał absolutną niemożliwość współpracy socjalistów z radykałami na gruncie obrony interesów narodowych i pod tym względem dzień wczorajszy nazwać można początkiem końca większości kartelowej w parlamencie francuskim.

Coprawda, egzystencja gabinetu nadal zależy od poparcia socjalistów, ale dlatego właśnie jest to ostatni eksperyment kartelowy, który zapewne, jak dwa poprzednie, nie potrwa zbyt długo.

Cała uwaga opinji publicznej skupia się na osobie nowego premjera.

Daladier zasiada na skrajnie lewem skrzydle partji Herriota, uchodzi za wodza t. zw. Młodoturków radykalnych i za zwolennika reform śmiałych i bezwzględnych.

Pomimo to jednak cieszy się sympatją licznych kół narodowych, wyrażających się z uznaniem o jego szczerości, prostolinijności i niezależności charakteru.

W „Action Francaise" redaktor jej, Leon Daudet, choć zdecydowany przeciwnik radykałów, kreśli następujący portret Daladiera:

Daladier przewyższa Herriota pod względem charakteru, przewyższa zaś Tardieu pod względem powagi. Nie jest sentymentalny, jak Herriot, ani błyskotliwy, jak Tardieu. Jest historykiem, człowiekiem uczonym, demokratą, posiada we krwi tradycje republikańskie, jest parjotą Jakobinem.

Nowych ministrów skarbu i budżetu, Bonneta i Lamoureux, giełda darzy zaufaniem, jako doskonałych techników.

W gabinecie uderza obecność Cota, jako ministra lotnictwa, Francis Alberta, jako ministra pracy, wreszcie Hulina, jako podsekretarza stanu ministerstwa wojny, gdyż wszyscy trzej są także wodzami t. zw. Młodoturków.

Ustąpienie szczerego przyjaciela Polski, Painlevego, jest dla nas wielką stratą.

Koła polityczne odnoszą się do gabinetu Daladiera z rezerwą raczej sympatyczną.

Taktyka kół narodowych znowu będzie zależała od stopnia zależności rządu od socjalistów.

Dopiero deklaracja ministerjalna pozwoli narodowcom i socjalistom ustalić stosunek swój do nowego rządu.

Należy wszakże mieć na uwadze, że gabinet Daladiera narodził się w dniu dojścia do władzy Hitlera, co odbije się niewątpliwie echem w skrystalizowaniu się programu rządowego przynajmniej w dziedzinie polityki zagranicznej i rozbrojeniowej.

PARYŻ, 1.2. Choć dotychczas żadna frakcja parlamentarna nie wypowiedziała się wyraźnie przeciwko rządowi Daladiera, w kołach politycznych nie wróżą długiego istnienia nowemu gabinetowi. Losy nowego rządu zależą od nowego planu budżetowego, nad którym pracuje od wczoraj nowy minister finansów ze swymi doradcami. Z pierwszych informacji wynika, iż rząd będzie się starał załagodzić niezadowolenie urzędników i inwalidów z powodu projektów zbyt wysokiego obniżenia płac, które doprowadziły do wrzenia wśród zainteresowanych i licznych demonstracji.

Zbliżona do nowego premjera „Republique" stwierdza, iż powołanie Hitlera do rządów oznacza, iż Niemcy z większą, niż dotychczas energją będą dążyły do zrzucenia z siebie ograniczeń, krępujących ich zbrojenia.

przyszłej służby wojskowej, nowy rząd powinienby już od 1 października wprowadzić tę przymusową służbę. Faulpel wyraził zdanie, że czas służby w milicji organizacjach przysposobienia trwać będzie jeden rok.

Na odczycie byli obecni m. in. płk. Bredow i ks. Wilhelm Pruski.

Tajne porozumienie angielsko-japońskie

skierowane przeciw Chinom.

LONDYN, 1.2. Korespondent sojnalistycznego „Daily Herald" z Genewy odsłania istnienie tajnego paktu angielsko-japońskiego, na mocy którego Wielka Brytanja zobowiązać się miała do pozostawienia Japonji wolnej ręki w Mandżurji wzamian za co Japonja pozostawia Anglji wolną rękę w Tybecie. Japończycy są pewni swej sprawy w Genewie i otwarcie wyrażają przekonanie, że Wielka Brytanja nie zgodzi się na żadną deklarację, potępiającą Japonję i kwestjonującą istnienie państwa Mandżuko.

Celem Wielkiej Brytanji jest utworzenie podobnego do Mandżuko, niezawisłego państwa tybetańskiego, pod wpływem angielskim.

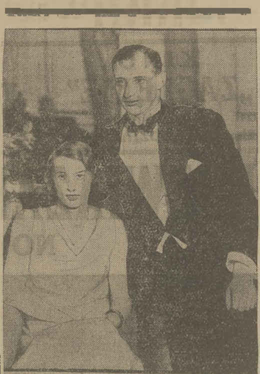
Już od kilku lat znajduję się Tybet pod wpływami angielskiemi, wywieranemi przez administrację brytyjską z Indyj, sąsiadujących z Tybetem. Dalaj-Lama, panujący w Tybecie zawarł umowę z administracją Indyj, na mocy której wszystkie towary, przywożone do Tybetu z Indyj angielskich mają specjalną opiekę, a firmy angielskie mają prawo otwierania oddziałów i posiadają opcje na wszystkie pożyczki, zaciągane w Tybecie. Towarzystwa angielskie posiadają monopol na eksploatowanie bogactw mineralnych Tybetu.

Tybet zobowiązał się wreszcie, jak twierdzi „Daily Herald" nie dopuszczania przez lat 30 wojsk chińskich na swe terytorjum i wczwania pomocy wojsk angielskich w razie gdyby był zaatakowany.

Układ angielsko - tybetański skierowany jest według „Daily Herald" przeciwko Chinom.



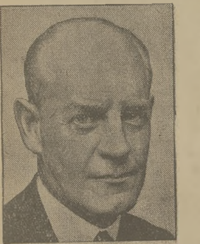
ASYSTUJĄ PRZY ŚLUBACH ARYSTOKRACJI.
W Tabarz (Turyngia) odbył się ślub księżniczki Marji, córki księcia Fryderyka Wilhelma pruskiego z księciem Wilhelmem z Hessen. Narzeczona jest prawniczką pruskiej królowej Luizy. Opuszczającą kościół młodą parę witają ustawieni w dwóch szeregach hitlerowcy umundurowani.



Książę Knud, młodszy syn króla duńskiego, zaręczył się ze swą kuzynką Matyldą.

Zmarł John Galsworthy

AUTOR „SAGI RODU FORSYTÓW".



We wtorek 31 stycznia zmarł w Londynie jeden z największych powieściopisarzy angielskich John Galsworthy. Chorował on od paru tygodni na złośliwą anemję.

John Galsworthy liczył lat 66 (ur. 1867). Działalność pisarską — z zawodu był zrazu prawnikiem — rozpoczął w pierwszych latach tego stulecia dramatami i powieściami. Z dramatów wystawiono w Polsce „Gołębie serce", „Okna", „Lojalność" i „Walkę". Z powieści pierwszy przekład ukazał się w r. 1911 („Patrycjusz"), ostatnio zaś rozszedł się szeroko cykl „Saga Forsytów". Galsworthy jeden z najznakomitszych pisarzy Anglji współczesnej, zyskał ostatnio nagrodę Nobla.

Ciągnienie

3% PREM. POŻYCZKI BUDOWLANEJ.

Wczoraj odbyło się w Warszawie ciągnienie 3% premjowej pożyczki budowlanej serji I z dnia 1.II 1933 r. Wygrały numery następujące:

1 wygr. zł. **250.000** nr. 240862.

1 wygr. zł. **50.000** nr. 287304.

10 wygr. po zł. **10.000** n-ry: 866082 655615 542086 250507 687760 375625 553479 686539 34248 757602.

100 wygr. po zł. **1000** n-ry: 126437 686367 430818 438333 782417 754168 29540 [illegible] 154837 459441 189608 683272 661511 9907 247995 50171 7385 701380 17470 718060 765530 [illegible] 406940 554237 157613 170248 874825 385625 682625 90590 464878 53208 926518 871195 245806 137730 852032 935786 317451 771764 986506 977600 86002 876482 185651 733678 545914 460871 414166 314437 549402 18979 129173 410592 70569 209576 560497 736290 757017 297843 727181 780020 145558 336001 28518 522266 707826 585797 63851 770454 289347 280547 4638 100382 845691 490087 286382 127920 135000 982566 885614 545808 106597 663300 890229 747060 292153 192059 177128 949052 841349 786891 4475[illegible] 558334 1606628 675853 813219 565630 883016 286625.

Załatwienie zatargu

PERUWIAŃSKO - KOLUMBIJSKIEGO.

PARYŻ, 1.2. Według oświadczenia złożonego prasie przez jedną z wybitnych osobistości brazylijskiego ministerstwa spraw zagranicznych, dzięki przyjęciu przez Peru i Kolumbję pokojowych propozycyj Brazylji, zatarg w sprawie Letycji może być zlikwidowany w ciągu 48 godzin.

Oświadczenie min. Becka

o mniejszościach narodowych.

GENEWA, 1.2 (Tel. wł.). Na posiedzeniu Rady Ligi Narodów rozpatrywane były sprawy gdańskie i załatwiono je kompromisowo.

Omawiano także reformę rolną w Polsce, przeciw której wystąpili Niemcy.

W dyskusji min. Beck oświadczył, że jest rzeczą niedopuszczalną nadużywanie traktatów o mniejszościach do celów politycznych i Rząd polski przeciwstawi się każdej próbie stwarzania dla pewnych grup przywilejów i nie będzie tolerował usiłowań stawienia pod jakimkolwiek pretekstem przeszkód normalnej pracy państwowej.

Oświadczenie to wywołało silne poruszenie. Przedstawiciele Francji, Anglji, Włoch i Czechosłowacji poparli zasadnicze stanowisko Polski.

O NADAWANIU ORDERU

Virtuti Militari.

WARSZAWA, 1.2. Sejmowa komisja wojskowa zajmowała się dziś rządowym projektem ustawy, zmieniającym przepisy z 1919 r. o orderze Virtuti Militari.

Poseł płk. Arciszewski z Klubu Narodowego wyraża opinję, że wszystkie motywy, podane w przedłożeniu rządowem, są pokolei do obalenia. Prosi o wyjaśnienie, co znaczy, że „nowoczesne warunki wojny", tak się zmieniły od r. 1919 do 1933, że trzeba aż całą ustawę zmieniać i z orderu bojowego, jakim był dotąd Virtuti Militari, robić order ogólno - wojenny. Widać w tem obniżenie moralnego znaczenia orderu Virtuti Militari.

Nie jest też słuszne twierdzenie rządu, że w nowej ustawie zaostrzono warunki nadania orderu. Wręcz przeciwnie, złagodzono je bardzo znacznie i to przedewszystkiem dla klas wyższych. Zmiana dnia święta orderu, z dnia 3 maja na 11 listopada, jest niezrozumiała. Należałoby zmienić na dzień 15 sierpnia, bo to jest dzień chwały oręża polskiego i dzień święta żołnierza.

Dotąd order Virtuti Militari nadawał naczelnik państwa, t.j. Prezydent Rzplitej, teraz ma nadawać b. naczelny wódz, a wrazie braku jego jeden z oficerów, wybrany przez kapitułę. Co to znaczy? Czy ten wybrany oficer, który będzie nadawał najwyższe odznaczenie wojskowe, może być podwładnym Generalnego Inspektoratu sił zbrojnych?

Lepiej pozostawić, jak dotąd, Prezydentowi Rzplitej.

Poseł Arciszewski postawił wniosek, aby rząd wycofał ustawę, zaś wszystkie dodatkowe prawa i ulgi dla kawalerów orderu Virtuti Militari, co do których Klub Narodowy nie ma zastrzeżeń, przedłoży, w formie noweli do ustawy, dotąd obowiązującej.

Wniosek ten naturalnie większość rządowa odrzuciła.

Zamach na granice Polski

Nowa niemiecka ofenzywa.

BERLIN, 1.2. Organ ministra Hugenberga „Tag" pisze: Jeszcze rząd Schleichera zapowiadał, że w razie wysunięcia na gruncie genewskim kwestji bezpieczeństwa, której celem byłoby zawarcie Locarna wschodniego, Niemcy zmuszone będą do zajęcia wyraźnego stanowiska w sprawie rewizji granic wschodnich i że oczywiście ta wytyczna zachowa nadal swe znaczenie.

Musimy jednak ofensywę naszą prowadzić nietylko na tym odcinku chaosu wersalskiego. Przedewszystkiem trzeba w dziedzinie międzynarodowych długów znaleźć rozwiązanie, które uwolni nas od tych ciężarów i przywróci normalne stosunki.

Konwersja długów w myśl zaleceń Hugenberga będzie głównym punktem ogólnego zainteresowania.

BERLIN, 1.2. Na zebranie „związku obowiązkowa służba pracy", generał Faulpel, przewodniczący tej organizacji wygłosił przemówienie, w którem m. in. oświadczył, że uznanie równouprawnienia Niemiec doprowadzi prawdopodobnie do utworzenia milicji. Już teraz musi być wyjaśniona kwestja, czy milioja będzie mogła zastąpić organizacje pracy, będące najlepszem przeszkoleniem

NA KANWIE.

VICE-SUBLOKATOR

Pan Michał Kaźmierczuk jest młodzieńcem niezamożnym, a do tego oszczędnym.

To też odnajmując u pani Matyldy Szwarcowej kąt przy oknie w charakterze sublokatora zastrzegł sobie odrazu, iż ma zamiar odstępować swe łóżko na godziny nocne przyjacielowi, który będzie w tym wypadku sublokatorem sublokatora i pani Matylda żadnych z tego tytułu pretensyj rościć sobie nie może.

Właścicielka mieszkania zgodziła się bez wahania, twierdząc, że nic jej nie obchodzi co się dzieje w łóżku podnajemcy, byle ten regularnie płacił komorne.

Sublokator i jego przyjaciel korzystali z dobrodziejstwa snu na zmianę. Było to możliwe do przeprowadzenia dlatego, że p. Michał jest piekarzem, pracującym w nocy, a jego kompan musi się zrywać bardzo wcześnie, gdyż wzywa go obowiązek zamiatacza ulic.

Przy dobrych chęciach z obu stron panowie doszli wkrótce do takiej perfekcji, że jednocześnie co do sekundy jeden wskakiwał do łóżka, a drugi zeń wyskakiwał. W locie zamieniali uścisk dłoni i na tem ich wzajemne stosunki się kończyły.

Wszystko szło cudownie aż do chwili, kiedy się wicesublokator rozporządzający łóżkiem w nocy — zaręczył!

Poprotu narzeczona jego nie chciała wstawać o 5 rano, aby dać wypocząć po pracy głównemu sublokatorowi.

Ostatecznie p. Michał okazał się człowiekiem zgodnym i wyraził chęć kontentowania się tylko połową łóżka, ale przeciwko temu energicznie zaprotestował szczęśliwy narzeczony.

Doszło do tego, że p. Michał zmuszony był przesiadywać w bieliźnie na krzesełku całemi kwadransami, oczekując, aż się narzeczona wicesublokatora wyguzdrze.

Zdenerwowało go to wreszcie i pewnego poranku dzwoniąc zębami, odezwał się cierpko:

— żeby tak na kogo inszego, toby panienkie wziął za pirze i wyrzucił z łóżka na powietrze świże, ale ja w szkołach kształcony jezdem i wiem jak z płcią damską trzeba i dlatego mowie zjeżdżaj panna z pościeli, bo nieprzyjemność uskutecznie.

— Komu nieprzyjemność, męczybuło, piekarski wyskrobku, czerstwem pieczywem karmiony, zrobisz? Komu? Twoje pieskie szczęście, że mój narzeczony wyszedł. Onby cię nauczył po kościele gwizdać, ale ja i tak pokaże ci kształt adwokacki.

Tu obrażona dziewica chwyciła pantofel i zadała panu Michałowi 8 ran ciętych czoła i twarzy. Nieszczęśliwy człowiek nie bronił się wcale, nie wiadomo czy wskutek dobrego wychowania, czy też dlatego, że był zaspany.

Wszystkie wyżej wspomniane szczegóły opowiedziała sądowi grodzkiemu wezwana w charakterze świadka p. Matylda Szwarc, która wydała jaknajlepsze świadectwo p. Michałowi, nie szczędząc gorzkich słów wicesublokatorowi i jego bohaterskiej narzeczonej, pannie Józi Malinowskiej, która skutkiem tego skazana została na 7 dni aresztu.



Widok ruin miasta chińskiego Szanghaikwan po zbombardowaniu go przez artylerję i aeroplany japońskie.

HITLER KANCLERZEM.

Dotąd „gross und wild", wkrótce „klein und mild".

Wiadomość o powołaniu Hitlera na kanclerza Rzeszy, wywołała w całym świecie niezwykłą sensację, przedewszystkiem dzięki rozgłosowi, jaki związany jest z nazwiskiem przywódcy najliczniejszego dziś stronnictwa niemieckiego.

Czy Hitler usprawiedliwi nadzieje — jednych, obawy — innych, które, przywiązuje się do jego kanclerstwa?

Hitler zawdzięcza swą niezwykłą karjerę przedewszystkiem metodom demagogicznym, swej wymowie wiecowej, co oddziaływa niekiedy porywająco na szerokie i najszersze masy, nie jest jednak dostateczną kwalifikacją na męża stanu w poważnym stylu. Niejeden trybun ludowy, gdy stanął u celu swych zabiegów, obejmując rządy, następnie okazał się bardzo miernym lub wprost nieudolnym administratorem i politykiem. Nieraz też bywało, że zawodowi politycy rozmyślnie dopuszczali takiego przywódcę tłumów do władzy, by go tem pewniej pogrążyć i skompromitować w oczach tych mas, które zazwyczaj z wyniesieniem swego ulubieńca łączą przesadne nieziszczalne nadzieje.

Zakres władzy kanclerza Rzeszy, tradycyjnie, od czasów Bismarcka, jest szerszy od władzy premjerów w innych państwach, co zresztą w dużej mierze zależy od osobistości, piastującej ten urząd. Obejmuje on swym wpływem zarówno kierunek wewnętrznej jak i zewnętrznej polityki.

Jeżeli chodzi o Hitlera, a raczej o stronnictwo narodowych socjalistów, to w dziedzinie polityki socjalnej skłania się ono ku radykalizmowi, nieraz skrajnemu, graniczącemu z komunizmem. Ustalonego programu jednak nie posiada. Hitler posługiwał się radykalnemi hasłami od wypadku do wypadku, w celach wyłącznie demagogicznych, zależnie od audytorjum, do którego przemawiał.

Że Hitler na stanowisku kanclerza nie przeprowadzi ani jednego z tych haseł — to nieulega najmniejszej wątpliwości. O tem najdobitniej świadczy skład całego gabinetu, przypominający bardzo... almanach gothajski.

Więc przedewszystkiem von Papen, przedstawiciel junkrów, przydany Hitlerowi jako wicekanclerz (wypadek w Niemczech nie praktykowany) i anioł stróż. Dalej przywódca monarchistów, Hugenberg, kilku hrabiów i baronów, z dodatkiem generała na stanowisku ministra Reichswehry. Słowem elita junkierska, sami prawie członkowie ultrakonserwatywnego Herrenklubu.

Zachodzi pytanie, czy taki rząd ma w dzisiejszych Niemczech widoki trwałości? Nie ulega wątpliwości, iż przeciwko gabinetowi Hitlera wystąpią z ostrą opozycją komuniści i socjaliści. Są to stronnictwa bardzo silne, większości jednak ani w Reichstagu, ani w narodzie nie posiadają. Stronnictwo, na którem opiera się Hitler, jest stronnictwem ludowem, łączącem społeczny radykalizm z hasłami nacjonalistycznemi. I dlatego właśnie kooptowali go nawet na najwyższe stanowisko, by prze niego mieć oparcie w najszerszych warstwach ludowych. Czy jednak wpływ, jakim dotychczas Hitler cieszył się wśród szerokich mas, nie osłabnie z chwilą, gdy z trybuna ludowego przekształci się na kanclerza?

Trzeba pamiętać, że szerokie masy zwolenników Hitlera, że stronnictwo norodowo - socjalistyczne, poza przedstawicielami drobnej burżuazji liczy miljony bezrobotnych, wszelakiej biedoty, a nawet wprost awanturników i mętów społecznych. Ci wszyscy, z dojściem do władzy swego bożyszcza, łączą niewątpliwie przedewszystkiem nadzieje na poprawę bytu materjalnego, uruchomienie fabryk i warsztatów, potanienie piwa, cygar i produktów spożywczych. Zawód, który niechybnie pod tym względem spotkać ich musi, może też bardzo dotkliwie podkopać wpływy Hitlera.

Co się tyczy stanowiska Hitlera wobec Reichstagu, to narazie nie posiada on tam większości. Ma on za sobą liczebnie znieznaczne zresztą ugrupowania prawicowe, oraz potężną partję narodowych socjalistów. Nieprzejednanych wrogów ma w socjalistach i komunistach, natomiast języczkiem uwagi jest centrum, które jeszcze nie wypowiedziało się ani po jednej ani po drugiej stronie. O ile Hitlerowi nie uda się pozyskać centrum, pozostanie mu: albo podać się do dymisji albo rządzić bez większości, po dyktatorsku, łamiąc konstytucję. Możliwa też jest czasowo kombinacja kompromisowa, mianowicie że centrum, nie wstępując otwarcie do gabinetu Hitlera, nie odmówi mu poparcia od wypadku do wypadku.

Co się tyczy polityki zewnętrznej, to cały naród niemiecki, poczynając od skrajnej prawicy, kończąc na komunistach, jeden posiada program, jeden cel: obalenie traktatu wersalskiego i odzyskanie ziem utraconych. Jeżeli zachodzą jakiekolwiek różnice, to chyba co do środków mniej lub więcej gwałtownych, jakiemi program ten należy uskutecznić.

Czy wybór Hitlera na stanowisko kanclerza uważać należy jako wskaźnik, iż we wpływowych kołach zakulisowych dojrzała myśl, iż nadszedł czas stanowczego działania?

W każdym bądź razie wybór ten wpłynie również otrzeźwiająco na sąsiadów Niemiec, i jeżeli gdziekolwiek jeszcze łudzono się wiarą w pokojowość Niemiec, to kanclerstwo Hitlera wiarę tę do reszty rozwieje.

Ostatecznie od stanowiska, jakie zajmie zagranica, w znacznej mierze zależeć będzie polityka zagraniczna Niemiec.

Jako nieodpowiedzialny trybun ludu mógł Hitler wygłaszać niepoczytalne i szowinistyczne przemowy. Odkąd zaciążyła na nim odpowiedzialność najwyższego w rządzie stanowiska, będzie się musiał liczyć ze skutkami każdego nieprzemyślanego słowa i czynu.

W rezultacie możemy się rychło doczekać sprawdzianu przysłowia niemieckiego o pewnym człowieku, który był „gross und wild", a potem stał się „klein und mild".

Rozwój pojęć w BB.

W jakim kierunku?

Warszawska Izba przemysłowo - handlowa zażądała, aby przedsiębiorstwa państwowe podały do wiadomości, kto, ile i za co bierze, aby poddawały się one kontroli towarzystw powierniczych, oraz aby miały jeden typ racjonalnej rachunkowości.

Oburza się na to rządowa „Gazeta Polska":

żąda się od przedsiębiorstw państwowych tego, czego się nie żąda od prywatnych.

Na to odpowiada również do obozu rządowego zaliczająca się łódzka „Prawda" nr. 5:

Zdaje się nam, że jakieś dwa lata temu „Gazeta Polska" nie byłaby w ten sposób odpowiadała na tego rodzaju postulaty... Bo dwa lata temu redakcja Gaz. Pol. uświadamiała sobie jeszcze, że jednk jest wielka różnica pomiędzy przedsiębiorstwem państwowem a prywatnem. Uświadamiała sobie, że pieniądze, za które państwo założyło lub kupiło przedsiębiorstwo, są własnością publiczną i że bynajmniej nie zostały oddane rządowi do dysponowania niemi a discretion, według zupełnie swobodnego uznania. Jeżeli społeczeństwo zgodziło się, czy to drogą uchwały sejmowej czy drogą rozporządzenia, wydanego na zasadzie pełnomocnictwa parlamentarnego, na założenie lub zakupienie przedsiębiorstwa z pieniędzy publicznych, to w takim razie przedsiębiorstwo to stanowi własność publiczną i ogół powinien być informowany drogą jaknajbardziej szczegółowych sprawozdań o jego funkcjonowaniu i o celowości dalszego utrzymywania go w rękach państwa, zwłaszcza jeżeli jest to połączone z coraz to nowemi wydatkami z pieniędzy publicznych.

Poprostu obywatel, który płaci podatki, nieraz nadmiernie wysokie, ma w państwie nowoczesnem prawo dowiadywać się, na co wydaje się jego pieniądze i czy to jest potrzebne i pożyteczne.

Zaszły tedy w ciągu ostatnich dwóch lat dziwne rzeczy. Przedewszystkiem doszliśmy już tak daleko na jakiejś nowej, nieznanej drodze, że wogóle trzeba dopominać się o rzecz, która niedawno jeszcze uważana była za zupełnie naturalną, zrozumiałą i oczywistą. A posuwając się jeszcze dalej na tej drodze, doszliśmy do tego miejsca, w którem niejako oficjalnie i z urzędu wysuwa się na porządek dzienny kwestje, nie podlegające żadnej dyskusji, ani żadnym rozważaniom w ustroju, w którego granicach, jak się nam zdawało, jeszcze jesteśmy. Czyżbyśmy przeoczyli, że w międzyczasie wyszliśmy już z tych granic?

Pismo łódzkie zaznacza skromnie, że nierozróżnianie między własnością publiczną i prywatną trąci bolszewizmem.

Najbardziej jednak zajmujące jest stwierdzenie, nawet w kołach obozu rządowego, że odbywa się tam szybki pochód ku jakimś nowym pojęciom, a nawet bardzo szybki, skoro już dwa lata ostatnie zaznaczyły tak wielkie postępy.

ROZWIĄZANIE WŁADZ Z. U. P. U. W WARSZAWIE.

Okres zasiłków skrócony do 6-ciu miesięcy.

Minister opieki społecznej, dr. Stefan Hubicki, zarządził w dniu 31 stycznia b. r. rozwiązanie władz Zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych w Warszawie, a mianowicie tymczasowej komisji rentowej. Kotymczasowej komisji rejentowej. Komisarzem rządowym Z. U. P. U. w Warszawie mianowany został dyrektor departamentu opieki społecznej p. Bolesław Nakoniecznikoff, dotychczasowy przewodniczący tymczasowej komisji zarządzającej Z. U. P. U.

Minister opieki społecznej zatwierdził wniosek komisarza rządowego Z. U. P. U. w Warszawie w sprawie skreślenia paragrafu 47 statutu tego Zakładu, skutkiem czego okres zasiłków dla bezrobotnych pracowników umysłowych sprowadzony zostaje do okresu, przewidzianego w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 listopada 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, t. j. do 6-ciu miesięcy.

Jednocześnie minister opieki społecznej zatwierdził wniosek Z. U. P. U. w Warszawie w sprawie udzielenia działowi ubezpieczenia na wypadek braku pracy pożyczki z działu ubezpieczenia emerytalnego. W związku z tem w dniach najbliższych wypłacone zostaną bezrobotnym pracownikom umysłowym zaległe świadczenia za grudzień.

ORGANIZACJA POLSKIEGO MUZEUM LOTNICTWA.

W organizowanem obecnie Muzeum przemysłu i techniki uwzględniona jest sekcja lotnicza, która stanowić ma zaczątek polskiego muzeum lotnictwa. Przewodniczącym sekcji jest prof. Witoszyński, kierownikami poszczególnych działów — inż. Kurman ppłk. Grabowski, inż. Kawecki, prof. Pruszkowski i inż. Karpiński. Obecnie organizowane są działy: dydaktyczny, dział statków cięższych od powietrza, dział balonów i sterowców, historyczny oraz dział przyrządów pokładowych. Sekcja posiada już wiele eksponatów, pochodzących przeważnie z PWK. i międzynarodowej wystawy komunikacji i turystyki. Są to jednak zbiory bardzo niekompletne, wymagające wielu zmian, uzupełnień i opracowań. Z tych to względów kierownicy przyszłego muzeum lotnictwa zabiegać będą o pomoc przy jego organizowaniu ze strony całego polskiego świata lotniczego.

ŚNIEŻKI.

(GRA TOWARZYSKA, KTÓREJ CELEM JEST ZEBRANIE FUNDUSZÓW DLA BIEDNYCH TOWARZYSTWA PAŃ ŚW. WINCENTEGO A PAULO W SOSNOWCU).

Długo czekałem na śnieżkę i już byłem w obawie, że śnieg zginie, a ja nie dostanę. Aż tu naraz dwie! Dzięki za obydwie, odrzucam je w stronę pp.: pułk. Rarogiewicza, komisarza Rzeczkowskiego, d-ra Jarzębowskiego, magistra Machajskiego, dyr. Krakowskiego, mecenasa Szeniera, rejenta Swolkienia, p. Jana Szperlinga, oraz pp. dyr. inż. Jankowskiego i zawiad. inż. Poradowskiego.

Składam dla Pań Wincentek Będzińskich 20 złotych.

Ks. TADEUSZ PECHE
prob. będziński.

Na wezwanie p. Zofji Malinowskiej odpowiadam prozą, bo na rymy zdobyć się nie mogę. Chcąc przysporzyć trochę grosza biednym będzińskim Wincentkom rzucam śnieżkę (delikatnie) w p. dyr. Błażejewicza, ks. Nowaka i p. Kapuścikową. Muszę sobie jednak powetować te delikatne ciosy, biję więc mocno, z całej siły w trafionych już niestety (konkurencja w rodzinie) p. Jurka Markiewicza i p. Janka Zalewskiego na Juljuszu.

ANDRZEJOWA GADOMSKA.

Załączam zł. 6 na „Wincentki" w Będzinie.

Ceniąc sobie wysoce pamięć o mnie p. rejentowej Raykowskiej z Sosnowca, a nie chcąc pozostać dłużną jej szlachetnemu wezwaniu, składam na rzecz T-wa św. Wincentego a Paulo — złotych 5.

Przy tej okazji myślę, że znane z filantropji na terenie Będzina P.P. Dr. Kosiborowiczowa i Dr. Barylska złożą nie mniejszy dowód ofiarności na szlachetny cel.

Załączam 5 zł. na T-wo św. Wincentego a Paulo w Będzinie.

KONSTANCJA RAROGIEWICZOWA.

OD NADOBNEJ PANI

Dostawszy kulą śnieżną w nos,
Odparowuję w ten sposób cios,
Że, rozwiązawszy chudy mój trzos,
Składam zł. 10. Taki mój los —

Iż, wstawszy tylko co z tak zwanego łoża boleści, sił jeszcze nie nabrałem do „strzelania" pigułami w najszlachetniejszym nawet celu i do celów — że tak rzekę — najefektowniejszych...

P. BR. MARKIEWICZ.

Wezwany śnieżką p. dyrektora S. Dupendoup odrzucam ją w stronę Reprezentanta p. Andrzeja Garbińskiego.

W. ŻUKOWSKI.

Dr. Wolkowicz wciąż się z Muzą pieści,
Lecz tych zalotów ma widać zamało,
Bo, jak widzimy i jak głoszą wieści,
Wzywa do zabaw pań szeregi całe!
Z panów zaś z żadnym sobie nie poczyna,
Doktór o mężach zwykle zapomina!
Za winę taką musi karę nieść
I dać na głodnych jeszcze złotych sześć.
Biedny Pan Doktór! nowe ma kłopoty,
Bardzo przepraszam i daję trzy złote.
Doktora kula, gdy o mnie zawadzi,
Poślę ją dalej do miasta Czeladzi.
Tą kulą chcę trafić Doktorowi w serce.
Myślę w tej chwili o Panu Fomence.
Odbita kula niech trafi w Sędziego
Wszystkim znanego Pana Ostrowskiego.

DOKTOROWA KOZŁOWSKA.

Trafieni śnieżką JWP. dyr. Michałowskich odrzucamy kulkę w WP. Hanischa.

Składamy zł. 3 na Tow. św. Winc. a Paulo w Gotonogu.

Flora. M. ZWOLIŃSCY.

Oj ty śnieżko biała,
Coś z Sosnowca przyleciała,
W lot cię podejmuję
W zacną D-rową Walewską,
W hojną B. Królikowską,
W cichego Franciszka Renego
I dzielnego R. Monsiorskiego.
Niech swe serca i szkatuły otworzą dla biednych dziatek
I na będzińskie Wincentki złożą hojny datek.

Dziękując za pamięć p. J. Leskiej, składam na Wincentki w Będzinie zł. 5.

ANTONINA BROENOWA.

Uderzeni kulą pp. Czyżów przesyłamy na „Wincentki" w Sosnowcu zł. dwa.

JANUSZEWICZOWIE.

Załączam zł. 5 dla T-wa Wincentego a Paulo, oddział na Pogoni na cel dobroczynny.

PIERRE SIVADE
T-WO HULCZYŃSKI.

Apres Debrey
Przyjmuję, strzał jest dobry.
Je lance encore
La belle a Bore;
Apres Vendoux
Znajduję się bez dochodu;
C'est pour Vidal
Le coup fatal.
Gdy przez Panią Świrinnową
Dostałem śnieżką bolową,
To za dużo, w plecach mam ból,
Nie wytrzymam pod gradem kul.
Za wszystko płacę „złotówkiem"
Bo nie chcę zostać dłużnikiem.

40 zł. składam na ręce WPani Świrinnowej.

G. COUSIN.

Trafiony śnieżką p. J. Bujwidowej z Maczek składam 3 zł. na Tow. św. Wincentego a Paulo.

Dr. J. HERCMAN.

Pana Józieczka Witamborskiego kulką utrafiona,
Nie będę siedzieć cicho — ja chcę być pomszczona!
Twe szczęście sąsiedzie, że nie masz córki, żony, syna
Nie uszłaby mojej zemsty cała twa rodzina
W drugim pokoleniu Twój przyszły każdy zięć
Musiałby memu wnukowi na Wincentki dać złotych pięć.
Na razie więc łaskawie Ci daruję
I na drugiego mego wroga — niecnotę szturmuję!
Tobie nie ujdzie płazem zacny panie Janie
Twój syneczek odpokutuje, litościwy Urbanie.
Za to, że jestem uderzona przez Ciebie — Tatusia.
Rekoszetem odbijam śnieżkę w słodkiego Wicusia.
Prawdę rzekłszy, nie mogę oprzeć się pokusie,
Pragnę bardzo by w tej zabawie brały udział najmłodsze bobusie.
Prócz Wacusia małego,
Proszę jeszcze bardzo Maciusia Krupińskiego
Chcę zabrać też Szwagrostwo Andrzejka, jeśli się zgodzi Mama
Ten będzie bić śnieżką w Marysię Maliszewską i Ale ks. Szambelana.
Zapraszam jeszcze grzecznie choć już „dorosłego"
Synka pani Zborowskiej, a Wnuczka pana inż. Doborzyńskiego,
Za Wszystkich tych najmilszych bezrobotnych dziedziców
Zwracam się z prośbą do każdego po 100 gr. jako podatek od Rodziców
Wiem jaka za to będzie na mnie wśród starszych burza
Dlatego nic więcej nie powiem i cichutko się modlę do Anioła Stróża.

Na Wincentki Niwerkie 3 zł.

HENRYKOWA KRUPIŃSKA.

Braterstwa ogniwem spięci,
Zdejmijmy z serca zasłonę,
Otwórzmy kieski i chęci
Na cele w śnieżce zgłoszone.
Niech każdy z przyjaciół miota
Śnieżkę, co biedzie ulgę przyniesie
I niechaj nie szczędzi złota,
Choć i z nim krucho, i rwie się.
Pan Rejent pewnie i gracko
Na Pogoń śnieżkę swą rzuca,
A ja odbijam też chwacko
W p. Jana Muslałowicza.

Na wezwanie p. Jana Raykowskiego seniora
Składam na biednych 3 złote i fora śnieżka ze dwora.

ZOFJA BARAŃSKA.

Dwie śnieżki z Pogoni we mnie trafiły,
Jedną by odrzucić, znajdę dosyć siły,
Niechaj więc wraca boumeranga ruchem
I tych co wymienię, dotknie choćby puchem:
Panów Miłkowskiego, Tylmana, no i dyrektora
Ledwosa, a przy Nim ciało profesorskie „Prusa":
Panów Majewskiego, Tyskiego, Kozioła rozrusza,
Ci gdy zaczną dawać... to zbraknie i wora!
Za razy przepraszam, ale Bóg mi świadkiem,
że już setkę ludzi z Sosnowca z naddatkiem,
Trafiły śnieżki „pro publico bono" a jakże,
Drugą rzucam do męża, niech i on da także.

Na Wincentki w Sosnowcu załączam 5 zł.

STANISŁAWA VOISE.

Śnieżkę mi żona rzuciła do głowy,
Tak na końcu ku osłodzie dla drugiej połowy.
Taka jest logika każdej białogłowy,
Ale widzę, że jeden czterowiersz gotowy;
Spróbuję więc dalej — rzucając — rymować
Dźwignę śnieżkę żony, zacznę atakować,
Bo skoro cele, środki uświęcają,
Niech trafieni przeze mnie dalej odrzucają:
i tak duży pocisk kalibru ciężkiego,
Na „Saturn" rzucam, w żonę Lisickiego
Jasię, niech rzuci na „Jowisz" i dalej nie szuka
Pewnie trafi babcię, babcia trafi wnuka.
Ten zaś niech wali w ojca rodzonego,
Bo to czułe serce dla doli bliźniego,
Gdy otworzy kabzę grosza nie poskąpi
I w ten prosty sposób, Bożych łask dostąpi.

Załączam 5 zł.

RUDOLF VOISE.

Dziękuję za pamięć! Składam 5 zł. na Tow. św. Wincentego a Paulo w Niwce.

GROSSETETE.

W myśliwskie kółko „Palu" będzińskiego
Odrzucam śnieżkę pana Janickiego,
Tusząc, że Wy, o marsowe postacie!
I czułe serce i hojną dłoń macie.
Szanowny Prezes zachęci przykładem
Pułkownik Rarogiewicz da tysiąc z okładem!

MIECZYSŁAW KRĄKOWSKI.

Zł. 12 wpłacam.

Bardzo ciężkie dziś są czasy,
Bezrobotnych masy,
Dużo biedy, nędzy
I ogólny brak pieniędzy.
Biednych jednak trza pocieszać
I z pomocą im pospieszać.
Rzucam więc ja śnieżki śmiele
Do domu przy kościele,
Trafiam dwie Haliny naraz
Datki sute będą zaraz.

Na wincentki w Niwce składam zł. 5.

J. WITAMBORSKI.

Nareszcie się rozśnieżyło,
Jeden „bęc" drugiego... śnieżką!
Wszyscy radzi łapać
I biedocie dopomagać.
A więc Funiu miła
Coś nas i Tadija śnieżką obiła,
Dzięki Ci się należy,
A do galopu wołamy młodzieży
Inżyniera Władzia Olędzkiego,
Magistra praw Rysia Wójcika,
Doktorów Antoniego Guję z Mikułowic
I Tytusa Machonia z Ząbkowic.

ZOFJA i MARCELI JAGIEŁŁOWICZOWIE.

Załączamy zł. 5.

Rzucił śnieżkę Jagiełłowicz pan Merceli we mnie,
Więc „Wincentkom" pięć złociszy daję bardzo chętnie.
Jednak jeśli coś bliźniemu kazałeś rachować,
To samemu mój Marcelku trzeba deklarować
„Na wesoło" biorę sprawę błędu korektora,
Bo nie wątpię, że złożona suma przez Cię spora,
Alboś nie chciał jej ujawnić, unikając wzlęcia.
Jam wesoły jest szczególniej, gdy chcę bawić „Kalecia".

Śnieżkę swoją posyłam dalej: p. Natalji Mieszalskiej i pp. Doktorom Mieczysławowi Benzefowi i Ludwikowi Poznańskiemu.

JÓZEF GROCHULSKI.

Posypały się śnieżki obficie,
A że śnieg jest moim żywiołem,
Odchylając przed wrogiem przyłbicę
Walkę z panem Krupińskim podjąłem.
Bili we mnie p. Knapik, Barański,
Bili inni, narciarze, nemrody...
P. Oziembło znienacka ugodził,
Dla Wincentek żądając nagrody.
Każą walczyć więc walczę od ranka.
Niechaj leci kul śnieżnych lawina...
Pierwszą p. Micia Dudzianka
Śliczną kulę śnieżynkę otrzyma.
Drugą rzucam, a kula to twarda,
Niech ją chwyci p. Laurie z Remarda,
Trzecią wielką na dłoni swej ważę,
Ową p. Kuctira obdarzę.
Czwartą ostatnią wielką, jak kłodę
Toczę strudzony, jak kulis chiński
Niechaj podejmie i da nagrodę
Czuły na biedę p. W. Woliński.

Załączam zł. 10 na Stow. św. Winc. a Paulo na Pogoni.

JÓZEF ROLLING.

Dziś rano śnieżką Pani Przedpelskiej zbudzona zostałam.
Chociaż mieszkam na innej planecie
Mam dużo współczucia dla biednych ludzi, szczególnie dla dzieci.
Czemprędzej więc kulkę ze śniegu zlepiłam
I w Dyrektorów Wengrisa i Litterera uderzyłam.
Drugą trafiam w trzech sportsmenów,
W trzech zawziętych kawalerów
I choć stary góral gwarzy,
że panowie Słobodziński, Sinkowski i Malhomme są chlubą naszych narciarzy.
Jak z małą śnieżką sobie poradzą,
Niech dobry przykład innym dadzą.
Na tych śnieżkach skończyć chciałam
Lecz ostatnia nie pytała, w dalszą podróż się wybrała.
Leci wprost w już „trafionego"
Z szczodrej ręki nam znanego
Mieczysława Zarębskiego.

Załączam zł. 10.

M. KWAPISZEWSKA.

Gdyś kulą śnieżną jest trafiony,
Złóż dla „Wincentek" złotych parę.
Broń Boże, nie bądź obrażony,
żeś kulą śnieżną jest trafiony.
Sięgnij Michasiu do skarbony
W dobroć swą wzmocnij moją wiarę,
Gdyś kulką śnieżną jest trafiony
Złóż dla „Wincentek" złotych parę.

Wezwanie skierowuję do p. inż. Michała Bereszki.

Dla Stowarzyszenia Pań św. Wincentego a Paulo w Będzinie składam zł. 5.

MIECZYSŁAW LAUBITZ.

Trafiony śnieżną kulą przez p. Dąbrowską,
Komu rzucić kulę dalej jest to dla mnie troską,
I choć zdaje się na oko — że zadanie duże,
Bez namysłu walę kulą w panią Morrhę Różę.
Jedną kulę wystrzelić byłoby zamało,
Spróbuję także trafić w profesorskie ciało,
w Wiśnicką Henrykę — Irenę Wcisłównę,
w kasjera Bilwerta, w Dorę Langnerównę.
Kolegę Trzmiela Stacha — Kluczewicza Jana
I w „pierońskich" powstańców Grupy Kapelana
Szanownego prefekta ks. Piwnickiego
I w starego przyjaciela imć. L. Cegłowskiego
A że wszystko poszło składnie — krzyknę sobie hura!
I ostatnią kulę rzucam w Dyrusia Mazura.

Zł. dwa na biedne dzieci.

LEON KALKOWSKI.

Przyjmując śnieżkę panny Mili
Odrzucam ją w tej chwili
Do Władka Wolskiego
I do Mietka Zielińskiego.
Aby zasilić kasę „Wincentek"
Rzuca śnieżkę ten „centek"
W Edwarda Hussarzewskiego —
Do tej pory pominiętego.

T. PINDELSKI.

Zł. 5 na Tow. św. Wincentego a Paulo w Dąbrowie Górniczej.

Dziękując za śnieżki, otrzymane od JWPań Lipskiej i Lewandowskiej odrzucam je dalej w JWPana Prezesa Karola Kucharskiego oraz w „Ochotnika CBD", załączając trochę grosza.

Zł. 5. J. HACKENBERG.

Niech miłosierne zacne Wasze ręce
Walczą skutecznie z macochą nędzą
I z mieszkań bliźnich w głodnej męce
Widmo rozpaczy, zwątpień wypędzą.

Załączam 30 złotych.

EUGENJUSZ SCHÖNBORN
lekarz Weterynarji.

Z uwagi na cel dobroczynny, rzucone śnieżki odbijam w kierunku p. Irenki Kryłoszańskiej, Sędziego Dra Wiktora Schmidta, mec. Wacława Piątkowskiego, a, najdalszą do Będzina miasta na dworzec — Naczelnikostwa p-twa Namysłowskich.

Załączam zł. 4.

W. WOJTYRA.

Uderzony śnieżką przez p. dyrektora Kazimierza Świderskiego, odrzucam ją w stronę pp. dyrektora Stanisława Jackowskiego, Stanisława Krasowskiego i Stanisława Leśnika.

CZESŁAW WITCZYŃSKI.

Załączam zł. 5 na Wincentki w Pogoni.

Uderzony śnieżką przez p. dr. St. Zawadzkiego, lepię wielką kulę i rzucam ją w p. dyr. M. Plocką i w p. prof. W. Powiadowskiego.

EMIL ZYMS.

Załączam zł. 3 na „Towarzystwo Pań św. Wincentego a Paulo w Sosnowcu.

Trafiony śnieżką, rzuconą piękną rączką p. inż. Zofji Zarzyckiej, składam na Tow. św. Winc. a Paulo zł. 3.

EDWARD ENGELKING.

Choć ze mnie robią wciąż ciężką armatę.
Nie mogą śnieżki być bez odpowiedzi,
I choć udawać będę akrobatę
Rzucam me kule gdzie mili sąsiedzi.
Więc w Strzeleczykową Annę ja celuję
Partnerkę dobrą i do preferansa
I w Jej Malinkę, bo ta nie spudłuje
Lecz w karty kładzie tylko pasjansa.
Jeszcze nie koniec. Do sąsiadek grona
M. Palusińską muszę też zaliczyć,
Bo gdyby w sklepie brakowała Ona
Nie miałbym w kasie co w wieczór policzyć.

Składam 3 złote.

WŁ. CZECHOWSKI.

Uderzony kulą śnieżną przez p. JWP. Liedtkego doktora
Odrzucam ją z całą siłą do Mysłowic
Celując w JWP. G. Miquel dyrektora.
Następną walę w zacnego Pana Jana Mikołajewskiego.
Trzecią w Barona Niweckiego
Ze swej ofiarności znanego.
JWP. Aleksandra Chadzyńskiego,
Prosząc, by swe trzosy rychło otworzyli
I biednym Wincentkom złotych przysporzyli.
Ostatnią mą kuleczkę
Rzucam w miłą sąsiadeczkę
JWP. Helenę Zawartkową,
Załączając swą ofiarę czterozłotową.

A. K. PEUCKER.

Przez Pana Dudka uderzony
Rzucam nią we wszystkie strony:
Najprzód nią leję powszechnie znanego
Adama Dobrowolskiego,
Nie można zapomnieć, żeby nie trafić
Piotra Otrębskiego
Muszę zapukać do serca dobrego,
Rzucam śnieżkę w Władysława Cyplińskiego
A że mi się śnieżka z rąk wymyka
Biję całą kulą Winkla Ludwika.

Wpłacam zł. 5.

J. KOSS.

Miłą śnieżkę podejmuję
Pani Leskiej wdowy,
Na Chemiczną ją kieruję
W Pań Chętkowskich głowy.
Pani Anna i Jej córka
Niechaj ruszą kiesą,
A wypadnie lepiej zbiórka,
Gdy swój datek wniosą.

3 zł. J. DZIOBBIAK.

Odpowiadając na „śnieżkę" rzuconą przez W.Pana Dyr. Kazimierza Świderskiego — Pracownicy Banku Handlowego w Warszawie S. A., Oddz. w Sosnowcu składają na ręce Sz. Redakcji do dyspozycji „Wincentek" złotych 19 (sł. złotych dziewiętnaście), odrzucając jednocześnie jedną kulę śniegową do Zrzeszenia Pracowników Banku Polskiego, Oddz. w Sosnowcu, drugą zaś do Zrzeszenia Pracowników Banku Związku Spółek Zarobkowych S. A., Oddz. w Sosnowcu. (Rzucamy ogólnie w Zrzeszenie, a nie imiennie z obawy, by kule śniegowe — z wilgotnego śniegu — rzucone, nie uszkodziły poszczególnych jednostek).

Zrzeszenie Pracowników
Banku Handlowego w Warszawie S. A.
Koło Sosnowiec.

W nr. 30 „K. Z." w wierszyku p. W. Kranzowej mylnie napisano „W. Maciejewskiego". Winno być W. MACIEJSKIEGO.

W onegdajszym numerze mylnie wydrukowano podpis pod jedną ze śnieżek: zamiast p. A. Zalewski powinno być p. A. ZALEWSKA.

Drugi komunikat z placu boju.

W szeregach naszej walecznej armji śnieżkowej powstało niejakie zakłopotanie, ujawniające się w śnieżkowych wierszykach. Tu i ówdzie odzywają się głosy, że lada dzień, jeżeli nawet nie lada godzina może zabraknąć śniegu, nastała bowiem odwilż i roztopiony materjał wojenny spływa potokami w rury kanalizacyjne.

Co jak co, ale ocieplenie w najmniejszym stopniu nie może nas napawać niepokojem. Przeciwnie, cieszmy się, że przeszły ciężkie dni mrozów i z tem większą ochotą należy się wziąć do dzieła. Jeżeli roztopy mogą w czemkolwiek wpłynąć na dalszą, świetnie się rozwijającą akcję śnieżkową, to chyba tylko o tyle, że wobec kurczenia się materjału śniegowego, należałoby może lepić mniejsze kule. Pomniejszenie to, rzecz prosta, dotyczyć winno objętości śnieżkowych wierszyków, a nie, broń Boże, wysokości kontrybucji wojennej. Zasadniczo ani przez moment nie mamy ochoty na ograniczanie doprawdy bardzo nieraz dowcipnych prób rymotwórczych, ale naodwrót, zachęcamy do nich jak najgorecej. Zauważyliśmy jednak, że nie zadługie wiersze są chętniej czytywane przez rzesze czytelników, wśród których „Śnieżki" wywołały szczery entuzjazm. Poruszona tu sprawa jest oczywiście, tylko nieśmiałą propozycją, niewykluczającą bynajmniej wypadku ogromnego wyładowania się natchnienia poetyckiego.

Wracając do panujących nie z naszej winy roztopów, przypominamy naszym dzielnym pułkom, że mamy dopiero pierwsze dni lutego, że jeszcze w marcu śnieg spaść może... I cóż wtedy z nim poczniemy? Nie sądzę. aby. zamiast pożytecznych śnieżek, lepiej było lepić bałwany. I tak ich jest przecież za dużo na świecie. Rzucajmy więc dalej śnieżki, a jeżeli nawet nie starczy na nie śniegu, to napewno nie zbraknie niefrasobliwej myśli i pogodnego humoru. którego już tyle dotychczas wydobyły „Śnieżki" z pod grubej warstwy zagłębiowskiego pyłu węglowego.

To jeszcze nie wszystko, bo te niewinne kulki śniegowe wydobyły również około półtrzecia tysiąca złotych i ten łup wojenny stanowi prawdziwą chlubę naszej zwycięskiej armji.

Nie na tem się jednak kończy dobrodziejstwo śnieżkowego turnieju, który stał się w Zagłębiu turniejem poetyckim. Oto słuchy nas dochodzą. że nareszcie i dla poetów nadeszły żniwa i co poniektóry tyle zarabia na wierszowaniu, że gdyby oszczędzał. mógłby sobie nawet zafundować zupełnie nowe buciki. Z własnego doświadczenia wiemy, że kto jako tako rymy układać potrafi, jest rozrywany przez osobników płci obojga i nareszcie w tym fachu zauważyć się daje ruch wcale nienajgorszy. Nie należałoby się też dziwić. gdyby się do władz administracyjnych zgłosił młody człowiek o marzących oczach z prośbą o koncesję na otwarcie biura porad poetyckich. Jest to w tych czasach jedyne bodaj przedsiebiorstwo. które mogłoby zupełnie nieźle prosperować.

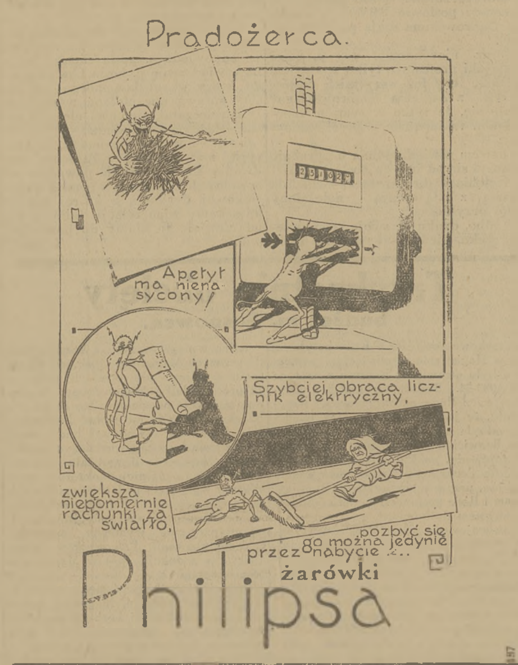
Na poparcie swego twierdzenia przytaczam autentyczne zdarzenie, że do jednego z komitetów pomocy bezrobotnych w Zagłębiu dano znać. iż pewien bezrobotny. korzystający z pomocy komitetu, a posiadający zdolności rymotwórcze, od pewnego czasu zarabia na pisaniu wierszy.

Jest to bodaj pierwszy tego rodzaju wypadek w dziejach wszystkich w Polsce komitetów pomocy bezrobotnym. Gdyby „Śnieżki" choćby tylko w ten sposób ulżyły w pracy komitetom, to już byłaby w tem pewna zasługa, ale przecież, jak to wiadomo z prasy, był i taki fakt, że obrzuceni kulą śniegową złożyli ofiarę na Komitet lub na inne organizacje dobroczynne. Mimo że wyłamali się oni z pod rygoru gry towarzyskiej, to jednak i ich ofiara choć gdzieindziej złożona, przecież ze „Śnieżek" powstała, więc zapisujemy ją sobie na dobro śnieżkowe.

Tu, czy gdzieindziej, tak, czy owak grosz płynie dla biedy wszelkiej, a i zabawa dla wielu tych, którzy w tych ciężkich czasach oddawna już nie mieli okazji rozerwania się w serdecznym nastroju.

Dlatego to, mimo roztopów, nie ogłaszamy zawieszenie broni. Walka trwa dalej.

K. Ć-rk.



KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

2 CZWARTEK	Dziś M. B. Gromn. Jutro Błażeja Wschód słońca 7 m. 41. Zachód „ 16 m. 47.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Rasputin.
PALACE: Kobieta, która zabiła.
EDEN: Pałac na kółkach.
Renaissance: Piraci panamscy.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Szanghaj Express.
ŚWIATOWID: Maradu.

DĄBROWA

WANDA: Dzieje miłości bezgrzesznej. — Cham.
SEZAM: Na rozkaz kobiety.
ARS: Liljanka chce się rozwieść.

ZAWIERCIE

STELLA: Gehenna kobiety.
ARLEKIN: Syn Indji.

× **ODZNACZENIE ZASŁUŻONEGO PRZEMYSŁOWCA.** Jak się dowiadujemy p. Charles Debrey Dyrektor Handlowy T-wa Akc. Huta Bankowa w Dąbrowie Górniczej, odznaczony został przez Rząd Republiki Francuskiej, Krzyżem Kawalerskim Legji Honorowej. Odznaczenie to nastąpiło za zasługi położone przez p. Dyr. Debrey, w ciągu jego 25 letniej pracy w życiu przemysłowo - handlowem naszego kraju.

Teatr Miejski w Sosnowcu

Dziś w czwartek popołudniu — po cenach popularnych od 49 gr. do 2.49 zł. przemiła, pełna sentymentu i humoru komedja w 3 aktach Gustawa Beylina pt. „MĄŻ NASZEJ PANIENKI". Dowcipne djalogi, niefrasobliwość i czar beztroskiej młodości bawią widzów, zmuszając ich do bezustannego śmiechu.

Dziś w czwartek wieczorem o godz. 8.15 po cenach zwykłych od 90 gr. do 3.59 zł. wielka rewja w 16 obrazach pt. **„GHANDI W SOSNOWCU"** z udziałem znakomitego humorysty **BRON. BRONOWSKIEGO.** Bogaty i aktualny program, na który złożą się przeboje:: Vlasta Burjan. Czy wolno prosić? Karabin maszynowy. Niuniek. Bo noc należy do nas. Fox-trott ekscentryczny. Śnieżki. Ghandi w Sosnowcu. Yo-yo. Na nartach. Wentylator i wiele innych. W niedzielę i święta kasa teatru czynna od godz. 11 do 1 i od 3 popol.

W piątek 3 bm. o godz. 8.15 wiecz. po cenach zwykłych rewja pt. **„GHANDI W SOSNOWCU"** z udziałem Bronisława Bronowskiego.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Czwartek 2 lutego — popol. „Kupiec Wenecki".
Czwartek 2 lutego — wiecz. „Pod zarządem przymusowym".
Sobota 4 lutego — popol. „Kupiec Wenecki" (dla szkół).
Sobota 4 lutego — wiecz. „Lekkomyślna siostra".
Niedziela 5 b.m. popol. „Panna Flute" — wiecz. Hanka Ordonówna.
Wtorek 7 b.m. „Kupiec Wenecki".
Środa 8 bm. — „Artyści" (premjera).

Dyrekcja teatru komunikuje, że obniżyła cenę programów teatralnych do 35 groszy, a rozsprzedawczyniom więcej za program nie wolno pobierać.

Ś. p. Jan Arnold

W ub. wtorek zmarł w Warszawie ś. p. Jan Arnold, znany w szerokich sferach towarzyskich naszego Zagłębia.

Ś. p. Jan Arnold urodził się w roku 1862 w majątku Suchcice w pow. Piotrkowskim, jako syn zesłańca politycznego na wyspy Alandzkie.

Do Zagłębia Dąbrowskiego przybył Zmarły w roku 1888. Do roku 1906 pracował w górnictwie, a następnie prowadził na własną rękę biuro handlowo-przemysłowe.

W roku 1927 ś. p. Jan Arnold przeniósł się wraz z małżonką do Warszawy. W połowie grudnia ub. roku pochował żonę, z którą przeżył lat 40. Odbiło się to fatalnie na Jego zdrowiu i żonę swą przeżył zaledwie o półtora miesiąca.

Ś. p. Jan Arnold był ojcem naszego kolegi redakcyjnego red. Stefana Arnolda. Z powodu bolesnej straty wyrażamy naszemu koledze serdeczne współczucie.

× **ODZNACZENIE.** Prezes Koła Związku oficerów rezerwy w Sosnowcu p. Henryk Namysłowski został odznaczony Krzyżem Niepodległości.

× **„BIAŁY TYDZIEŃ" W DĄBROWIE GÓRNICZEJ** rozpoczynamy w dniu 15 lutego r.b. Prawdziwą niespodzianką dla Pań z Zagłębia będą nasze nowe gatunki płócien, wypróbowanej jakości, które sprzedawać będziemy po bardzo niskich cenach. **„MAGAZYN WSPÓŁCZESNY"** Dąbrowa Górnicza, ul. Królowej Jadwigi 2 telef. 1-40.

× **HARCERSKIE RENDEZ - VOUS.** Dziś, w czwartek, dnia 2 lutego r.b., drużyna „Błękitnych Bartków" urządza poranek harcerski w kinie „Palace" w Sosnowcu. Poza filmem, program przewiduje popisy popularnego wesołka obozowego d-ha L. Ziółka — „Tarzana", który ubawi wszystkich własnemi aktualnemi utworami. Komenda drużyny gorąco zaprasza na poranek wszystkich sympatyków, oraz druchny i druhów. Początek o godz. 10.30.

× **CHOINKA.** Dziś w lokalu gimnazjum im. E. Plater w Sosnowcu odbędzie się choinka. Na choince duża atrakcyj: przedstawienie, chór uczenic odśpiewa kolendy, bufet, kosze szczęścia i t. d. Początek o godz. 4 popoł. Bilety dla dzieci po 49 gr., dla dorosłych po 99 gr.

× **ZWIĄZEK REZERWISTÓW POW. BĘDZIŃSKIEGO.** Zarząd powiatowego Koła P. O. W. otrzymał mandat organizowania Związku rezerwistów na terenie powiatu Będzińskiego. W związku z tem ukonstytuował się w dniu 30 ub. m. zarząd Związku rezerwistów powiatu Będzińskiego w składzie: prezes p. Henryk Dławichowski, członkowie pp.: Baromski Władysław, Wegner Edward, Placek Józef, Zieleniec Leon i inż. Niernsee Teodor. O czasie i miejscu rejestracji rezerwistów wkrótce ukaże się specjalny komunikat.

× **NOWE WŁADZE ZRZESZENIA KUPCÓW POLSKICH HANDLUJĄCYCH TRZODĄ I NIEROGACIZNĄ.** Na ostatniem walnem zebraniu Zrzeszenia kupców polskich, handlujących trzodą i nierogacizną dokonano między innemi wyboru nowych władz Zrzeszenia. Prezesem został p. Andrzej Rączajski z Puław a do zarządu weszli pp.: L. Włodarski, Wł. Żelazko. J. Nikoniuk i inni.

IMIENINY

PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ P. IGNACEGO MOŚCICKIEGO

Staraniem Związku pracy obywatelskiej kobiet w czwartek, dnia 2 b.m. o godz. 10 w kościele parafjalnym będzie odprawione uroczyste nabożeństwo. Pieśni na chórze odśpiewa p. Paweł Kucharski.

O godz. 11 i pół w kinie „Zagłębie" odbędzie się uroczysta akademja z udziałem chóru seminarjum żeńskiego pod batutą prof. Cichonia i orkiestry seminarjum męskiego pod batutą prof. Czubatego. Odczyt wygłosi p. dyrektorka Z. Danielewiczowa.

Z racji imienin p. Prezydenta Rzeczypospolitej w dniu wczorajszym odbyły się w kościołach nabożeństwa, w których wzięła udział młodzież szkolna.

Po nabożeństwie odbyły się w szkołach lub w lokalach publicznych akademje dla młodzieży szkolnej.

Domy udekorowane były flagami narodowemi.

Na nabożeństwie w Będzinie raził brak przedstawicieli władz i urzędów.

Ankieta dla dzieci

COBYŚ ZROBIŁ, GDYBYŚ MIAŁ 20 ZŁ.?

Niestety wbrew przyrzeczeniom rezultat tej ankiety, nie został przez nas dotąd opracowany i dlatego dziś jeszcze nie ogłaszamy nagród. Uczynimy to w najbliższym czasie, prawdopodobnie w niedzielę 5 b.m.

Za tę zwłokę bardzo przepraszamy was, kochane dzieci, ale prawdę mówiąc przesyłając tak liczne i ciekawe odpowiedzi, zadałyście nam niemało pracy. Trzeba to wszystko — olbrzymi stos listów — przeczytać, uporządkować, obliczyć wszystkie Wasze kombinacje, a to pochłania wiele czasu.

Cierpliwości więc! Jeszcze parę dni...

Poselskie dyskusyjki.

Na marginesie oświadczenia p. posła Madeyskiego.

We wczorajszym numerze **oficjalnego** organu BBWR. Zagłębia Dąbr. „Expresu Zagłębia" pojawiła się odpowiedź p. posła Madeyskiego posłowi Bieniowi. Ponieważ życie polityczne ogromnie przybladło, a nasi posłowie **poza p. Konieczką** nie lubią wchodzić w szranki dyskusji publicznej, oświadczenie p. posła Madeyskiego **należy powitać** jako wyłom w tej martwocie i zapisać jako **plus** na jego rachunek, w tem przekonaniu, że skoro się rzekło „a", trzeba będzie powiedzieć „b", my zaś chętnie — jako **organ bezpartyjny** — dołożymy „c" i ani się poseł Madeyski nie spostrzeże, jak się skomponuje „a b c". Lecz oto treść oświadczenia p. posła Madeyskiego (nasze podkreślenia — przyp. K. Z.)::

Na komisji administracyjnej Sejmu podczas obrad nad projektem ustawy samorządowej poseł Bień z PPS. CKW. wystąpił publicznie z zarzutem, że **wszyscy posłowie B. B. W. R. w Zagłębiu Dąbrowskiem mają po kilka posad**, co prawdopodobnie, według intencyj posła Bienia, miało tych posłów dyskredytować. W związku z tem wystąpieniem, jako jeden z posłów BBWR. Zagłębia Dąbrowskiego, podaję do publicznej wiadomości: :

że żadnej posady ani w Zagłębiu ani gdzieindziej nie zajmuję, spełniam natomiast **dwa mandaty, powierzone mi w drodze wyboru przez ludność**, tj. mandat prezydenta miasta Dąbrowy Górniczej i mandat posła na sejm z Zagłębia Dąbrowskiego.

Wystąpienie posła Bienia jest wysoce charakterystyczne dla jego mentalności, dowodzi bowiem raz jeszcze, że nie może w umyśle jego pomieścić się pojęcie mandatu poselskiego jako odpowiedzialnej służby dla państwa i że zdolny jest on tylko do operowania pojęciem „posady" posła na sejm.

Co zaś do mego mandatu prezydenta miasta — a to zapewne posłowi Bieniwi przy dyskusji nad ustawą samorządową głównie chodziło — to oświadczam niniejszem gotowość **podjęcia publicznej dyskusji na temat moich prac w samorządzie dąbrowskim**, ze szczególnem uwzględnieniem zestawień porównawczych moich prac z okresem działalności samorządowej moich poprzedników, a przyjaciół partyjnych posła Bienia.

Narazie nie chcemy rozważać mentalności p. posła Bienia, gdyż musiałby się wprzód sam wypowiedzieć, dla czego **mandaty poselskie posłów z B. B. W. R. uważa za posady.** Analiza tego przekonania może być nawet ciekawa.

Natomiast zajmiemy się tem, co jest w oświadczeniu p. posła Madeyskiego uchwytne, a więc przedewszystkiem: „dwa mandaty powierzone w drodze wyboru", tj. mandat prezydenta Dąbrowy i mandat posła sejmowego. Otóż nam się wydaje, że tego rodzaju przekonanie spotka się **ze stanowczym sprzeciwem ze strony ogółu obywateli**, którzy pamiętają, jak się odbywało owo... powierzanie w drodze wyboru, zwłaszcza w okresie agitacji sejmowej, jakiemi metodami wybory te przeprowadzano. Sam p. poseł Madeyski nie zeszedł osobiście w tę atmosferę powierzania mandatów przy pomocy... bojówek, kneblowania ust obywateli itd., niemniej ta wyniosła subtelność nie uwalnia go od odpowiedzialności, którą zażyrował, przyjmując mandat poselski.

Tem powierzaniem w drodze wyboru lepiej się nie chwalić!

Mamy to prawo powiedzieć, gdyż p. posła Madeyskiego szanujemy i najżyczliwiej oceniamy jego działalność jako prezydenta Dąbrowy. Niemniej chętnie witamy jego **„gotowość podjęcia publicznej dyskusji"** na temat jego prac w samorządzie dąbrowskim, zgóry się zastrzegając, że **gospodarkę jego poprzedników z PPS** mieliśmy już nieraz sposobność należycie ocenić. Taka dyskusja byłaby bardzo na czasie, gdyż — jak wiadomo — od roku **p. prez. Madeyski ma bardzo wygodną pozycję w samorządzie** i może być pewny życzliwego aplauzu ze strony **kadłubowej** Rady miejskiej po ustąpieniu z niej opozycji, której uniemożliwiono współpracę. A zresztą o **gospodarce p. prez. Madeyskiego mówi cośkolwiek a nawet bardzo wiele fakt wykonania przez niego budżetu miejskiego zaledwie w 55%**, co wyszło na jaw na konferencji z p. wojewodą. Dyskusja zatem już się rozpoczęła w sposób nader miarodajny, a chęć rozpoczęcia jej, tak buńczucznie wyrażona na łamach Expresika, jest właściwie... **musztardą po obiedzie.**

A wreszcie dalsza skromna uwaga. Nie wiemy narazie, czy zgodzimy się z p. posłem Bieniem co do tego, czy mandat poselski jest posadą; raczej skłonni jesteśmy twierdzić, że ideowa ambicja p. posła Madeyskiego nie pokrywa się z tego rodzaju mentalnością. Niemniej **bardzo nas zaintrygował jego tak gorący protest przeciwko zarzutowi posła Bienia, że „wszyscy posłowie BBWR. w Zagłębiu Dąbrowskiem mają po kilka posad".**

Teraz niewiadomo, **czy p. poseł Madeyski protestuje tylko w swojem imieniu, czy też wszystkich posłów BBWR. z Zagłębia Dąbrowskiego?** Zdaje się, że tylko w swojem imieniu, a w takim razie p. poseł Madeyski::

1) swem oświadczeniem **b. zgrabnie odłączył się** od innych posłów BBWR z Zagłębia Dąbr., czemu — zgodnie zresztą z całą opinją — **należałoby tylko przyklasnąć;**

2) albo, drukując swoje oświadczenie, **czeka, kiedy inni posłowie B. B. W. R. z Zagłębia** (w takiej czy innej kolejce) złożą podobne oświadczenia, by żaden z nich nie został zdystansowany, co **należałoby uznać za nader szczęśliwy pomysł p. posła Madeyskiego.**

Nie chcąc bynajmniej podejrzewać kogokolwiek o jakieś względy uboczne, skłonni jesteśmy aplauzować tę drugą intencję p. posła Madeyskiego, który drukując swe oświadczenie, **wiedział doskonale, do jakiego zmierza celu.** Boć na wiatr takich oświadczeń nie rzuca się.

W tem przekonaniu poczekamy, razem z p. posłem Madeyskim, zarówno na odpowiedź p. posła Bienia, jak i na oświadczenie p. posła Gosiewskiego, który wprawdzie mocno jest zajęty sprawą ubezpieczeń wszelakich i ubezpieczalni, niemniej nie lubi zostać dłużnym odpowiedzi.

I tak — w braku wieców, do których nasi posłowie z Zagłębia nie kwapią się z różnych powodów — możemy doczekać się wreszcie nader ciekawej dyskusji, z której nie omieszkamy zdać relacji, jako że sami niewiele tu mamy do powiedzenia.

T. Op.

Trzykrotnie obcięty

budżet m. Sosnowca.

Wtorkowe posiedzenie Rady przybocznej w Magistracie sosnowieckim poświęcone było omawianiu budżetu miasta na rok 1933-34. Budżet ten miał być przyjęty przez Radę na wtorkowem posiedzeniu, że jednak przedtem, jak wiadomo, odbyła się konferencja budżetowa przedstawicieli samorządów z udziałem p. wojewody, na której to konferencji zapadła decyzja dalszego zmniejszenia budżetu, przeto wytworzyła się nowa sytuacja i Rada postanowiła odesłać budżet z powrotem do komisji.

Pan wojewoda zalecił Sosnowcowi dalsze obniżenie budżetu o 10 proc. Ponieważ budżet na r. 1933-34 w porównaniu z budżetem na rok 1932-33 został już obniżony przez Magistrat, potem drugi raz w komisji, więc obniżka wojewódzka jest już trzecią z kolei, co łącznie wynosi około 25 proc. obcięcie budżetu.

Jest to operacja wcale bolesna i przewodniczący Rady p. Kuźniak dużo czasu poświęcił, aby przedstawić Radzie szczegóły trosk budżetowych.

Jedną z największych i bezpośrednio dotyczących Magistratu trosk jest ewentualność odjęcia pracownikom miejskim 15 proc. dodatku komunalnego, względnie redukcja personelu. Ten drugi wypadek może zajść nie wobec konieczności utrzymania równowagi budżetowej, lecz w związku z zapowiedzianem zmniejszeniem kompetencji wydziału skarbowego. Jak to już niejednokrotnie donosiliśmy, wymiarem podatków miejskich mają zająć się od 1.IV urzędy skarbowe, wobec czego pracownicy miejscy, zatrudnieni przy tym wymiarze, musieliby być zredukowani. Pracowników, mogących ulec redukcji, jest w Magistracie sosnowieckim 12.

Przewidując dłuższą i męczącą dyskusję na temat budżetu, Magistrat prócz normalnie podawanej herbaty, poczęstował zebranych pączkami. Jest to miła inowacja, która się powinna przyjąć i widnieć stale na pierwszem miejscu porządku dziennego, tembardziej, że pączki były smaczne.

Komunikacji autobusowej

grozi nowy cios.

Jak u nas dba się o ożywienie życia gospodarczego, może służyć choćby traktowanie przez władze centralne komunikacji autobusowej, odgrywającej dużą rolę w stosunkach gospodarczych. Zaledwie ucichła głośna w całym kraju sprawa funduszu drogowego, na którego pokrycie nie wystarczyłaby wartość wszystkich pojazdów mechanicznych, obecnie w przemysł autobusowy uderza nowy cios. Jest nim nowa ustawa koncesyjna, nakładająca od dnia wczorajszego na właścicieli autobusów obowiązek przymusowego ubezpieczenia pasażerów, ich bagażu, oraz przechodniów. Ubezpieczenia takie są konieczne i wszędzie stosowane, muszą jednakże być przystosowane do możliwych granic, tymczasem u nas nowa ustawa określa fantastyczne stawki ubezpieczeniowe, w wysokości 1.112 zł. rocznie od autobusu.

Jeżeli doda się do tego różnego rodzaju podatki i obciążenia, dochodzące do 10 tysięcy zł. rocznie, łatwo zrozumieć, że autobusy takiego ciężaru nie wytrzymają, gdyż groziłaby im nieuchronna ruina. Jaki obrót przybierze niefortunny pomysł, trudno narazie przesądzać. Być może, że powtórzy się historja z opłatami na fundusz drogowy i po długotrwałych konferencjach i naradach znów trzeba będzie zmieniać nową ustawę.

Na cenzurowanem w Czeladzi

Karnawał komisaryczny pod magistratem.

W głośnym zatargu czeladzkiej sanacji z p. komisarzem Piwowarem nastąpił pewien zwrot. Chmury się rozjaśniają i słoneczko pobłażliwości familijnej zaczyna spozierać na jego udręczoną głowę.

Pierwszy przebłysk słoneczka trysnął ze strony Związku młodzieży im. marsz. Piłsudskiego. Z bastjonu tego zdała się grozić kom. Piwowarowi najpoważniejsza dywersja samorządowa, a tu nagle chłopczyki wystosowali pismo, podpisane ministerjalnie przez prezesa i sekretarza, w którem oświadczyli, że nie biorą udziału w akcji przeciw komisarzowi. Jednem słowem, krucjata dziecinna na tym odcinku załamała się.

Również Strzelec zgłosił pisemnie swą neutralność, powodując się zapewne wyższymi względami lub gdzieindziej nastawił swój celownik.

Posiada już również kom. Piwowar oświadczenie Związku legjonistów, które spowodowane zostało pewnego rodzaju koniecznością dyplomatyczną w związku z zaproszeniem go do protektoratu balu legjonistów. Gdy mianowicie kom. Piwowar wyraził z tego powodu zdziwienie, Związek legjonistów nadesłał mu pismo, podpisane przez prezesa p. Plesa i sekretarza p. Szenka, w którem oświadcza, że zarzuty swe przeciwko gospodarce komisarskiej podtrzymuje całkowicie, co nie oznacza zerwania stosunków towarzyskich.

Kom. Piwowar stara się podobno jeszcze o „oświadczenie" Związku podoficerów rezerwy i opinję tych najpoważniejszych w sanacji „czynników samorządowych" ma przedstawić władzom nadzorczym, przez co spodziewa się otrzymać pełną rehabilitację, satysfakcję, klasyfikację, owację i dotychczasową rację.

Jest to widowisko osobliwe. Dawniej kierownik miasta dbał o opinję przedstawicieli samorządu, dziś patrzy na dąsy młodzieniaszków klubikowych.

Niema to — jak siedzieć na sanacyjnem cenzurowanem!

Recenzja z koncertu,

NA KTÓRYM SIĘ NIE BYŁO.

Hej, trudno jest pisać sprawozdanie z koncertu, na którym się nie było, tembardziej, jeśli się nie jest zawodowym recenzentem. Taką to karę na mnie wymyśliła ma małżonka za to, że nie byłem na poranku muzycznym, urządzonym przez p. dyr. Siwikową w gimnazjum im. E. Plater w dniu 29 stycznia. Oburzam się, targuję, tłómaczę, że jestem już dosyć ukarany przez sam fakt, żem nie słyszał pięknego popisu chóru „Harfa" pod doskonałą dyrekcją zamiłowanego dyrygenta tego chóru, p. Jana Godeckiego, a tu ciągle: pisz i pisz, ja mam zebranie u Staszica, więc mnie wyręcz. Powtarzam zatem słyszane.

Wielką przyjemność zrobili słuchaczom pp. członkowie chóru „Harfa" z Pogoni wraz ze swym dyrektorem wykonaniem szeregu kolęd polskich w układzie Flaszy i Walek - Walewskiego. Bardzo dobrze brzmiał chór, złożony z młodych, czystych głosów, w dobrej proporcji, starannie wyszkolony i bardzo umiejętnie i muzykalnie kierowany. Poza estetycznemi wzruszeniami, słuchacze niewątpliwie mieli refleksje, że przecież ci mili wykonawcy, to nie są zawodowi muzycy, lecz ludzie pracujący w różnych zawodach, nieraz bardzo ciężko, z całym zapałem uczęszczający na pracowite lekcje chóru. Co to jest za nadzwyczajny czynnik, uspołeczniający, wychowawczy, umuzykalniający społeczeństwo, śpiew chóralny i jak należy popierać szlachetne poczynania bojowników pieśni polskiej? Wiem z doświadczenia, że dyrygent chóru musi posiadać, poza fachowemi wiadomościami i uzdolnieniami, jeszcze dużo zapału, taktu i zmysłu organizacyjnego, by wśród rozlicznych trudności dopiąć swego i nie zrażając dobrej woli amatorów, doprowadzić wykonanie do artyzmu.

Miłą niespodziankę zrobił słuchaczom przedstawiciel świata lekarskiego p. dr. Lipnicki, który bardzo ładnym czystym głosem, muzykalnie i z prawdziwym, niekłamanym uczuciem odśpiewał kilka pieśni przy akompanjamencie p. d-rowej Lipnickiej. Trzeba sobie zapamiętać tę muzykalną parę i wykorzystać jej uzdolnienia i dobre chęci służenia sprawie umuzykalniania młodzieży. Korzystam z okazji, by pochwalić grupę szkolnej młodzieży męskiej, która od kilku lat pilnie uczęszcza na poranki. Sprawiają tem przyjemność organizatorom, a sami dużo korzyści i przyjemności osiągają. Dobrze byłoby, bdyby zainteresowali poranokami szerszy krąg swych koleżanek i kolegów.

A zatem, żałujcie starzy i młodzi którzyście nie byli w ub. niedzielę w gimnazjum Emilji Plater p. Siwikowej i przyjdźcie na następny poranek poświęcony twórczości Moniuszki. O dacie dowiecie się ze szpalt uprzejmego „Kurjera Zachodniego".

Recenzent przygodny.

× **DOROCZNY BAL P. C. K. W CZELADZI** odbędzie się w nadchodzącą sobotę w sali kina „Czary". Dochód z balu przeznaczony na zakup sprzętu [illegible]tarnego P. C. K.

× **OPŁATEK C. K. S.** Dziś o godz. 1[illegible] w sali klubu na Saturnie odbędzie się tradycyjny opłatek C. K. S. w czasie którego przygrywać będzie doskonały zespół własnej orkiestry.

Z komisji komunikacyjnej
IZBY PRZEMYSŁOWO - HANDLOWEJ W SOSNOWCU.

W dniu 30 stycznia odbyło się w Izbie przemysłowo - handlowej w Sosnowcu, pod przewodnictwem radcy dr. inż. Z. Klonowskiego, z udziałem p. W. Gerasa, naczelnika urzędu poczt. w Sosnowcu w charakterze rzeczoznawcy, posiedzenie komisji komunikacyjnej. Na wstępie poruszoną została sprawa zepsucia wagi kolejowej w Będzinie, która, mimo kilkakrotnej już interwencji ze strony czynników zainteresowanych, nadal pozostaje w stanie nieczynnym, narażając tem sfery przemysłowe i handlowe na poważne straty. Komisja wypowiedziała się za ponowną interwencją w tej kwestji ze strony Izby.

Z kolei komisja rozpatrzyła postulaty sfer gospodarczych woj. Kieleckiego co do rewizji opłat pocztowych, przyczem uchwaliła domagać się obniżki szeregu opłat, jak np. za kartki pocztowe w miejscowym okręgu doręczeń do 5 gr., listy miejscowe do 10 gr., listy zwykłe do 20 gr., kartki do 10 gr., opłatę za polecenie do 30 gr., przesyłki pośpieszne w obrocie krajowym do 50 gr., przesyłki pośpieszne w obrocie zagranicznym do 60 gr. itd. Równocześnie Komisja wysunęła postulat obniżenia taryfy za paczki, przekazy pieniężne, druki, inkaso weksli, awizo na weksle mniej więcej do poziomu taryfy z roku 1924. W dalszym ciągu porządku obrad Komisja rozważyła sprawę żywnościowych paczek pocztowych, odkładając merytoryczne rozpatrzenie tego zagadnienia do następnego posiedzenia, przyczem wypowiedziała się przeciw formie wydawanego przez Min. poczt i telegraf. dla celów propagandy paczek żywnościowych „Łącznika Pocztowego".

W wolnych wnioskach poruszonych zostało kilka spraw, a mianowicie: kwestja uruchomienia na linji Katowice — Gdynia wagonu sypialnego III klasy, sprawa obniżenia miesięcznych opłat za radjo ze zł. 3.30 do zł. 2.20 i w końcu sprawa naprawy szosy na linji Dąbrowa Górnicza — Strzemieszyce — Olkusz — Miechów.

× **NA RADZIE POW. B.B.W.R.** Wczoraj odbyło się posiedzenie rady powiatowej B.B.W.R., na którem specjalnie omawiany był zatarg na tle gospodarki komisarskiej w Czeladzi. Ewent. decyzje powzięte na tem posiedzeniu podamy w najbliższych dniach.

× **MAGISTRAT CZELADZKI** przesłał do Sejmiku będzińskiego, jako władzy nadzorczej preliminarz budżetowy miasta na rok 1933/34, celem zatwierdzenia. Preliminarz budżetowy zwyczajny i nadzwyczajny, wynosi jak już pisaliśmy około 380.000 zł.

× **„JASEŁKA PANA JEZUSOWE" (MISTERJUM LUDOWE)** powtórzone będą przez uczenice seminarjum żeńskiego i dzieci szkoły ćwiczeń na życzenie publiczności w niedzielę najbliższą, dnia 5 b.m. o godz. 11 rano w sali teatru miejskiego, oraz tego samego dnia poraz drugi o godz. 17 popołudniu w sali Domu katolickiego w Sosnowcu. Jasełka te to bardzo piękne misterjum ludowe, ujęte i opracowane zupełnie nowocześnie przez wizytatora Min. W. R. i O. P., dr. J. Saloniego dla szkół średnich w Warszawie. Na akcję składają się krótkie lecz nastrojowe obrazki sceniczne: Prolog, 1) Zwiastowanie, 2) Odpust w Betlejem, 3) W polu, 4) U Heroda, 5) U żłobka. Jedne z nich pełne są powagi i podniosłego nastroju religijnego, inne rodzajowe lub groteskowe odznaczają się komizmem. Tańce ludowe (pasterzy); rytmiczne (aniołków i śmierci z djabłem) wykonane przez uczenice, ożywiają i urozmaicają akcję. Muzyka, śpiewy chóralne i solowe uczenic pod batutą znanego na terenie Zagłębia dyrygenta — wychowawcy prof. Cichonia, zespalają i harmonizują wszystko razem w interesującą i estetyczną całość. Szereg najpiękniejszych kolend polskich, ilustrujących obyczaje ludowe i podkreślających tradycję, upomina całą sztukę swojskością. Reżyserja ról indywidualnych i scen zespołowych staranne opracowana przez prof. M. Głąbównę. Stroje i dekoracje pomyślane i wykonane przez uczenice pod kierunkiem nauczycielstwa stanowią piękne i barwne tło obrazu, który tembardziej warto zobaczyć, by podziwiać piękny cel. Czysty dochód z przedstawienia przeznaczony jest przez samorząd szkolny na dożywianie najbiedniejszych uczenic i dzieci. Ceny miejsc niskie od 29 gr. do 1.99 gr. Początek punktualnie o 11 rano i o 17 popołudniu. Przedsprzedaż biletów od 3 b.m. u. p. Czechowskiego w dniu przedstawienia przy kasie.

Dąbrowa zdobyła tereny
NA OGRÓDKI DLA BEZROBOTNYCH I POD ROZBUDOWĘ MIAST.

Z uwagi na bliskie sąsiedztwo rozległych terenów państwowych, znajdujących się w postaci nieużytków na peryferjach Dąbrowy i w związku z ustawą o rozbudowie miast, Magistrat Dąbrowy wszczął starania o uzyskanie części tych terenów na potrzeby miasta. Zabiegi uwieńczone zostały pomyślnym wynikiem, gdyż w roku ubiegłym otrzymano na bardzo dogodnych warunkach teren o powierzchni 67 ha. Obszar ten przeznaczono na ogródki działkowe dla bezrobotnych, wychodząc z założenia, iż akcja ta jest w obecnych warunkach najskuteczniejszym i najcelowszym środkiem w walce ze skutkami bezrobocia.

W następstwie dalszych starań Magistratu o uzyskanie nowych terenów, miasto otrzymało drugi obszar przy szosie strzemieszyckiej o powierzchni 60 ha. Teren ten przeznaczono na kolonję mieszkaniową. Magistrat opracował szczegółowy projekt regulacyjny terenu, na którym około 16 ha projektuje się na ulice i skwery, a resztę na cele budowlane. Wszystkie parcele będą jednakowych rozmiarów, mianowicie o 20 mtr. frontu i 50 mtr. w głąb Ponieważ w dzielnicy tej będą tylko domki małe, t.j. jedno lub dwurodzinne, składające się najwyżej z 8 ubikacyj, przy każdym więc domku będzie sporo miejsca na ogród, dzięki czemu powstanie na terenie Zagłębia pierwsza dzielnica miasta - ogrodu, gdzie każdy dom będzie otoczony zielenią.

Istnieje tendencja, aby w dzielnicy tej powstały domy jednego typu, co pozwoliłoby na obniżenie kosztów budowy. Podług obliczeń, koszt budowy jednej izby nie przekroczy 2 tysięcy zł., co nie przeszkadza, że w pewnych warunkach koszt ten może być jeszcze niższy. Dodać trzeba, iż Bank Gospodarstwa Krajowego ogłosił konkurs na budowę tanich domów i być może, znajdzie się jakiś dobry pomysł, dotyczący zarówno typu takiego domu, jak i kosztów budowy.

Rzecz znamienna, na co władze centralne powinny zwrócić uwagę i wyciągnąć z tego odpowiednie wnioski, że reflektantów na budowę jest bardzo dużo. Między innemi, są zgłoszenia grupowe, jak np. pracowników tramwajowych, kolejarzy, urzędników i innych. Widać z tego, że jeżeli tylko ułatwić ludziom zdobycie własnego dachu nad głową, każdy chętnie lokuje w tem swe oszczędności, a nawet zaciąga na ten cel zobowiązania.

Parcele wspomniane będą sprzedawane na własność budującym po niskiej cenie i na dogodnych warunkach, a jednocześnie właściciele parceli będą mogli korzystać z pożyczek B. G. K. przeznaczonych na budowę małych domów.

Pożyczka nie może przekraczać połowy sumy kosztorysowej, przyczem pierwszeństwo będą mieli potrzebujący najmniejszego kredytu, czyli posiadający największe środki na budowę własnego osiedla. Sprawa traktowana jest poważnie, t.j. nie będą robione tu żadne eksperymenty, w postaci szukania nowych form architektonicznych, czy też zabawy w t. zw. patyki, t.j. budownictwo drewniane, a ponieważ większość reflektantów ma pieniądze, jest nadzieja, że jeżeli tylko władze nie będą przewlekać załatwienia wszelkich potrzebnych formalności, jeszcze w roku bieżącym w nowej dzielnicy przy szosie strzemieszyckiej powstanie kilkanaście, a może nawet kilkadziesiąt estetycznych domków, w których w roku przyszłym znajdzie kilkadziesiąt rodzin własny dach nad głową.

W tych dniach bawiła w Dąbrowie komisja ministerjalna, która badała na miejscu sprawę przekazania miastu wspomnianego terenu. Jak słychać, komisja zajęła bardzo życzliwe stanowisko w stosunku do projektu magistrackiego i podobno najdalej do końca kwietnia r.b. wszelkie formalności, związane z przekazaniem miastu terenu, mają być całkowicie załatwione.

O usunięcie
pewnych bolączek w szkolnictwie.

Przed kilku laty zaczęto na terenie Zagłębia wznosić okazałe budynki szkolne, istne pałace - szkoły, zaopatrzone we wszelkie nowoczesne urządzenia. Jest rzeczą zrozumiałą, iż dziecko inaczej się czuje, a nawet uczy, praktyka jednak wykazała, iż szkoły te posiadają pewne braki, na co nikt jakoś nie zwrócił uwagi choć wszystkim są one dobrze znane. Przedewszystkiem w szkołach tych przeoczono, czy też pominięto ze względów oszczędnościowych, jedno z ważnych urządzeń w postaci szatni i kiedy w szkołach dawniej budowanych każda klasa ma własną szatnię, w budynkach nowych szatnia jest wspólna dla całej szkoły. Nowe szkoły są obszerne, gdyż mieści się w nich od 600 do 1000 dzieci, to też łatwo sobie wyobrazić, co się dzieje w takiej wspólnej szatni, gdzie dziatwa kłębi się jak pszczoły w ulu, a odzież poniewiera się i niszczy po podłodze. Trzeba również pamiętać i o tem, że w niektórych szkołach, nielychanie rozwielmożniona są kradzieże. Dziecko nic nie może zostawić w palcie, gdyż momentalnie wszystko ginie i żaden woźny nie jest w stanie dopilnować w takiej masie cudzej własności. Dochodzi do tego, że giną nawet bucikі, które dziatwa również musi zostawić w szatni, a obrywanie np. guzików przy lepszych paltach jest zjawiskiem codziennem. Ponieważ w szkołach tych są podłogi dębowe, lub wykładane masą, dziatwa zdejmuje obuwie w szatni i nie może wychodzić na podwórze, przebywając cały czas w murach szkolnych, co zwłaszcza w porze letniej dzieci dotkliwie odczuwają.

W sprawie tych bolączek otrzymujemy ustawicznie liczne skargi rodziców, możeby więc władze szkolne, w związku z ciągłemi reformami w szkolnictwie, zechciały zwrócić uwagę na wspomniane dolegliwości i niedomagania te usunęły.

Co słychać ze sprawą
BUDOWY SIEROCIŃCA POWIATOWEGO.

Przed kilku laty Sejmik będziński rozpoczął w majątku własnym w Sarnowie budowę sierocińca dla dzieci z powiatu Budynek wzniesiono pod dach i dalsze roboty przerwano z braku środków finansowych. Sprawa ta wywołuje ogólne zainteresowanie, bowiem Sejmik Będziński jest jednym z zamożniejszych samorządów powiatowych, a posiadając własną cegielnię, może tanim kosztem wykonać budynek. Dodać należy, iż w swoim czasie powstał komitet budowy sierocińca im. marsz. Piłsudskiego, który zebrał na ten cel pewne fundusze, a przekonawszy się, że projektu nie zrealizuje, przekazał zebrany fundusz na budowę sierocińca sejmikowego w Sarnowie. Wprawdzie Sejmik prowadzi sierociniec w dzierżawionym domu w Maczkach, jest to jednak niewystarczające i pociąga za sobą zbędne wydatki, a jednocześnie pieniądze, wydane na budowę sierocińca w Maczkach są nieprodukcyjnie uwięzione, to też sądzić należy, iż samorząd powiatowy, po wysoce niefortunnych próbach popierania handlu i różnych spółdzielni, zajmie się sprawami istotnemi, a w pierwszej linji wykończeniem budynku sierocińca w Sarnowie

Redukcje
PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Jak donieśliśmy we wczorajszym numerze, z dniem 31 stycznia r.b. wymówiono pracę wszystkim pracownikom umysłowym w Tow. Saturn.

Wymówiono również pracę wszystkim pracownikom umysłowym w Tow. Grodzieckiem.

Jak nas informują, w dniu 31 ub. m. wymówiono pracę z terminem trzymiesięcznym wszystkim dyrektorom i pracownikom umysłowym Modrzejowskich Zakładów górniczo - hutniczych. Niezależnie od tego zredukowano 117 robotników z oddziału walcowni w hucie „Katarzyna".

Systematyczna kradzież
W FABRYCE „RADOCHA".

W fabryce chemicznej „Radocha" w Sosnowcu stwierdzono, że od pewnego czasu dokonywane są systematyczne kradzieże kwasku winnego i płótna filtracyjnego, przyczem ustalono, że wartość skradzionych artykułów wynosi kilka tysięcy złotych.

O fakcie tym zawiadomiono policję, która roztoczyła baczną obserwację. W wyniku obserwacji zatrzymano onegdaj wychodzącego po pracy robotnika Wincentego Zawieruchę (Karpacka 3), przy którym znaleziono 9 kg. kwasku winnego. Podczas rewizji, przeprowadzonej w mieszkaniu Zawieruchy, znaleziono znaczną ilość kwasku oraz płótna. Zawierucha przyznał się, że znaleziony kwasek i płótno, pochodzą z kradzieży, dokonywanych w fabryce.

Kradziony w fabryce kwasek Zawierucha sprzedawał o połowę taniej prywatnym odbiorcom.

Zawieruchę zatrzymano i przekazano władzom sądowym.

—o—

× **SZAJKA SOSNOWIECKICH WŁAMYWACZY POD KLUCZEM.** Na szosie katowickiej obok zbiornika w Bytkowie przytrzymano Męcika Romana, Sochaczka Juljana, Nacena Edmunda i Rychłowskiego Władysława, wszyscy z Sosnowca, u których w czasie rewizji osobistej znaleziono kilka różnego rodzaju wytrychów, bagnet wojskowy, elektr. lampki kieszonkowe, świece i noże. Należy przypuszczać, że przytrzymani stanowią zorganizowaną szajkę włamywaczy. Dochodzenia w toku.

× **CO KOMU SKRADZIONO?** Z warsztatu krawieckiego Dawida Zaksa w Będzinie (Zamkowa 19) skradziono dwa garnitury, wartości 150 zł.

Eugenjuszowi Dyzi, zamieszkałemu w Sosnowcu (Wapienna 18) skradziono w nocy 5 gołębi i 4 kury, wartości 25 zł.

Z mieszkania Stanisława Mularczyka w Sosnowcu (Kaliska 26) skradziono dwa zegarki i dwie obrączki oraz weksel na 1000 zł.

Sądny dzień w Sądzie

na rozprawie sosnowieckiej bandy „tasiemkowców“.

Dziewiąty dzień procesu „tasiemkowców“ minął pod znakiem ustawicznie przeprowadzanych konfrontacyj osób, wnoszonych przez obronę wniosków celem powołania nowych świadków i wyjątkowych tarć, jakie się odbywały między stronami. Zeznania wczorajszych świadków cechuje nieopanowanie się, łatwa zapalność i przewlekanie.

Na wstępie już, po złożonych zeznaniach przez CHILA MITELMANA, właściciela restauracji w Sosnowcu, który mówi, jakoby Genendelman i Kożuch namawiali krawców, by ci nie pracowali u Isera Bekermajstra, mec. Pawelek prosił o pozwolenie na skonfrontowanie świadka z Genendelmanem.

GADAJ DO MURU!

Zdenerwowany i wzburzony do głębi zeznaniami świadka, Genendelman krzyczy:

— To wszystko kłamstwo. Fałszywych świadków przywożą z Łodzi. U nas krawców nie brakuje, krawiec tam idzie, gdzie ma chleb. Teraz powiem prawdę. Nie chciałem Mitelmana zawstydzić, ale on był u mnie z Iserem Bekermajstrem. Bekermajster groził mi nożem, mówił, że mi ją utnie, jeśli zeznania złożonego w wydziale śledczym nie cofnę. Mitelman wraz z Iserem stali do 3 w nocy z nami. Iser prosił mnie, żebym z powrotem ściągnął zeznania, a wtedy żona moja powiedziała mu: Gadaj sobie do muru, ja jestem, jak ta ściana, mnie nikt nie ruszy. Ja wiem dlaczego Mitelman tak mówi. Córka jego chodzi z synem Bekermajstra, ma się nawet z nią połączyć.

Mec. Pawelek: Panie Mitelman, ile lat ma pana córka?

— Czternaście.

— A syn Genendelmana?

— Piętnaście!

JESTEM KOBIETA NIEPOBOŻNA.

Żona GENENDELMANA siedzi niespokojnie, wreszcie zrywa się z miejsca, wybiega na salę i mówi, unosząc się i gestykulując:

— Chociaż jestem kobieta niepobożna, ale za prawdę pójdą do tąd...

To mówiąc, pokazuje na szyję. Dalsze jej zeznania nie zasługują na szczególną uwagę, gdyż pokrywają się częściowo z zeznaniami jej męża.

Świadek Mitelman: To nieprawda, co ona mówi. Wysoki sądu! Praca już od roku idzie, żeby Bekermajstrów zgubić.

Najciekawsze jednak zeznania złożył starszy już wiekiem, kupiec z Brzezin pod Łodzią, EMANUEL JAKUBOWICZ. Świadek nie daje nikomu dojść do słowa, opowiada rozwlekle, tłumaczy niejasno, powtarza się. W miarę jak mówi i zależnie od tego o czem mówi, denerwuje się, poci i czerwieni. Na zadawane przez obronę kłopotliwe dla niego pytania, mówi, że nie pamięta dobrze szczegółów, a przyparty do muru unosi się, złości lub milczy. Jest to jeden z najbardziej trudnych świadków do zbadania i nie bylejaki ma kłopot obrona, by móc od niego wyciągnąć potrzebne szczegóły. To, co zeznał po długich i uciążliwych badaniach, przedstawia się mniejwięcej tak:

Z BRZEZIN DO SOSNOWCA.

— 30 lat mieszkałem w Brzezinach. Kilka lat temu byłem w stosunkach handlowych z Iserem Bekermajstrem. Towar dawałem mu za gotówkę i na weksle. W początku — nie mogę narzekać — płacił, ale potem nic, ani grosza, tłumacząc się, że może kiedyś, później zapłaci. A kiedy kazał mi przysłać 65 palt i mówił, że za nie zapłaci memu synowi przy odbiorze, jeszcze raz mu zawierzyłem i palta posłałem ekspresem. Sprytny Iser tak się urządził, że palta podjął, a synowi memu pokazał figę. Wtedy przyjechałem ekspresem do Sosnowca. Patrzę, a jego niema. Pytam: gdzie jest? Poszedł do kina. Co to jest? On się schował, ukrył, on wiedział dobrze, że przyjadę. Aż go złapałem. Gadałem z nim od 10 wiecz. do 1.30 w nocy. Już nie miałem sił i nie czułem serca, a on nic. Ja mówię i pytam go: Coś ty zrobił z moimi 6 tysiącami, co teraz będzie? Proszę go, daj mi coś. Dał mi 200 złotych, a ja musiałem mu dać weksel na 1000 zł. Ładny interes — myślę sobie, ale cóż biedny miałem robić?

ROZMOWA Z DOBRYM „ŁUDZIEM“.

— Przyjeżdżałem do niego jeszcze kilka razy. Mówię: Iser, jeżeli ty nie dasz mi parę złotych, to ja nie mam poco żyć, nie mam mieszkania i nic; ja nie będę kupcem, więc co będzie, za co będę żył? On nic. Mówiłem z nim tak, jak się mówi z dobrym „łudziem“, a on nic i grosza nie chciał dać. Straszyłem go, że pójdę do pan „prekurator“, że zrobię dla niego wstyd. A on do mnie: Ja się niczego nie boję, ja się nie dam od nikogo, ja mam tego i owego... A kiedy przyjechałem jeszcze raz, dał mi mieszkanie, ale ja mu dałem za to jego weksle na 2.500 zł.

TYŻ PITANIE!

— Czy ja się go bałem? Tyż pitanie! Jeden palec mi złamie to ja tyż mam dosyć. Pokazał mi jeszcze rewolwer, ale się nie bałem.

Mec. Kowalski: Czy Bekermajster był dużym odbiorcą?

Świadek: Nie można powiedzieć duży, nie można powiedzieć, że mały...

Przewodniczący: Kto lepiej zna interes: syn czy świadek?

Świadek: On nic nie wie i ja tyż nie wiem... I nie dając dojść nikomu do słowa, mówi dalej:

— Jak on mi pokazał i powiedział, że ma „kajle“, to jest no, taki instrument („kajle“ — może być nóż, kastet, takie narzędzie, może być też nóż lub co innego, to ja podniosłem głos wyżej i mówię, że się nie boję za niego.

Zeznania tego świadka zdenerwowały najwidoczniej osk. MOSZKA BEKERMAJSTRA, bo nagle wstaje z ławy oskarżonych i krzyczy:

— Co mnie pan mówił o tem mieszkanie? Nic mówił świadek mi o pluskwach i żeby Iser dodał panu 200 złotych z powodu, że mieszkanie to jest za drogie? Co?!

COŚ O PRZESZŁOŚCIACH.

Przerywa mu osk. Iser i mówi o tem, co go łączyło ze świadkiem, za ile mu wynajął mieszkanie, że żył z nim w zgodzie i przyjaźni. Na zwróconą uwagę przez przewodniczącego, żeby się streszczał, tłumaczy się, że chce „wyjść na drogę o to mieszkanie“ i znów ciągnie dalej:

— Świadek Jakubowicz wiedział o moich całych przeszłościach. Co on chce odemnie? Dałem mu mieszkanie, dałem łóżko... Swojemu bratowi takich dobrościów bym nie zrobił. Proszę sądu! On mi robi kawał. Powiem tylko, że świadek mieszka w tym domu, co mój wróg — Frimorgen. Odkąd Iser, brat mój, pojechał do Krakowa na sprawę szwagra Frimorgena, który podczas wojny bolszewickiej uciekł z Polski (bał się iść do wojska), Frimorgen złości się na mnie i sprowadza takich fałszywych świadków, jak Jakubowicz.

SZEF TO NIE PAN BÓG.

Ciekawe i zasługujące na uwagę są też zeznania, złożone przez BALĘ FELDMAN, ekspedjentkę firmy „Iser Bekermajster“. Mówi ona:

— Kiedyś spotkała mnie moja przyjaciółka, Mania Paliwoda, która pracuje u Genendelmanów i mówi do mnie:

— Nie wiem, co mam robić? Genendelmanowie każą mi mówić na sądzie, że byłam na din-tojrze, że Bekermajster chciał 3 tysiące złotych, kiedy ja tam nie byłam i nic nie wiem. Ja — mówi świadek — odradzałam przyjaciółce to robić i mówiłam jej, że szef to nie Pan Bóg! A ona do mnie, że za chleb muszę pójść, że u Genendelmanów ma świetną posadę, że chodzą z nią do kina i wszędzie.

Sąd wobec sprzecznych zeznań badanego już świadka Mani Paliwoda i Bali Feldman, postanawia je skonfrontować.

Mec. Pawelek do Paliwody: Zna pani Balę Feldman?

— Nie znam, ani słowa z nią nie mówiłam.

DORA KOŻUCH WIDZIAŁA POCAŁUNKI.

Św. Feldmanówna: Kłamie, całowałyśmy się razem. Widziała to moja współpracownicza Dora Kożuch. Proszę sądu! Przyszłam do mego personalu, jestem u nich ekspedjentką i powiedziałam panu Bekermajstrowi, co słyszałam od przyjaciółki i prosiłam go, żeby mnie wziął za świadka, to ja powiem wszystko.

Paliwoda: Ja mogie przysiądz na Boga i na moje rodzice najukochańsze, że Feldmanówny nie znam i jej nie całowałam.

Zainteresowany tym djalogiem osk. KUPKA prosi o głos.

— Widziałem — mówi Kupka — jak przed bramą, gdzie mieszka moja rodzina stał Frimorgen, Żyto z Buenos Aires, Genendelmanowa, a Genendelman mówił do Feldmanówny: Nie bądź frajerką, nie bój się nic i mów na sądzie, co ci każę, a nie pożałujesz.

Na dowód czego osk. Kupka bije się w piersi i zaklina się, że mówi prawdę.

Wreszcie zeznaje LEJZER GRAUER, krawiec, który pracował u Isera Bekermajstra.

CZY TO UCZCIWIE?

— Iser — mówi świadek — był mi winien 5 tysięcy złotych, a kiedy go prosiłem, wymyślał mi, wyzywał ordynarnemi słowami (pierwszy raz takie słowa słyszałem, jak żyję), nazywał złodziejem, a potem podniósł rękę i strasznie uderzył mnie w twarz. Pracownikom płacił pensję wekslami, mnie 1% gotówką, a 99% wekslami. Kiedy się upomniałem o pieniądze, wyjął portfel, wyciągnął pakę papierków po 500 złotych i powiedział, że ma tyle pieniędzy, że mnie może zważyć. Za weksel na 300 złotych dawał 100 i mówił, że jak chcę pieniądze, to muszę zapłacić mu procent 50 albo 60 złotych. Proszę sądu! Iser brał odemnie swoje własne weksle i dyskontował je u siebie, dając mi kilka złotych. Jeszcze jedno powiem. Iser Bekermajster zbankrutował naumyślnie, płacąc wierzycielom tylko 7%. Czy to uczciwie?

ON JEST KOMUNISTA.

— Proszę sądu — mówi oburzony osk. Iser. — Ja go nawet nie chciałem przyjąć. Jak on teraz stoi tu i się śmieje, tak samo u mnie w sklepie śmiał się. Powiem, że on buntował wszystkich, on jest ko-mu-ni-sta.

W dalszym ciągu zeznają: SZAJNDLA BARTKOWSKA, LOLA LICHTENSTEIN, DORA KOŻUCH i SURA HERBET — ekspedjentki, WOLF MIODOWNIK, kupiec, JÓZEF ROTSTEIN, dentysta, u którego osk. Iser Bekermajster i Judka Herbet wprawiali sobie zęby i FISZEL BACIA, kupiec — wszyscy z Sosnowca.

Zkolei mec. Pawelek zgłasza wniosek i prosi sąd o wezwanie świadków: NUSENA SUCHECKIEGO, MOSZKA KUŹNICKIEGO i CHAIMA NALEWKĘ na okoliczność, że świadek Paliwoda był przez nich i osk. Kupkę widziany, jak rozmawiał z Genendelmanem.

W związku z tem mec. KRZEMUSKI prosi sąd o niewzywanie tych świadków na rozprawę, motywując to tem, że w takim razie rozprawa nigdy się nie skończy.

CZY ROZPRAWA SIĘ SKOŃCZY?

W odpowiedzi mec. Pawelek zwraca uwagę na to, że jeśli zabiera głos mec. Krzemuski, to sprawa ta nie musi być tak błahą, jak się wydaje i prosi o uwzględnienie swego wniosku. Sąd po krótkiej naradzie postanowił wniosek mec. Pawelka oddalić, poczem mec. Krzemuski prosi o ponowne wezwanie świadków Abramczyka i Tenebauma i Bardskiego, celem skonfrontowania ich między sobą. Sąd wniosek uwzględnił i postanowił wezwać świadków.

Na tem rozprawę przerwano do piątku bież. tygodnia.

Orzeczenia karne Kas chorych

są zaskarżalne.

Zostało ogłoszone następujące orzeczenie Sądu Najwyższego Izby pierwszej (Nr. I. C. 1802-31 z dnia 11 marca 1932 r.):

„Ustawa o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby nie przewiduje żadnych ograniczeń co do zakresu rozpoznawania przez organy sądowe sporów, wynikających na tle orzeczeń zarządów Kas chorych, wydanych w trybie art. 76 tejże ustawy, sądy więc mogą orzekać nietylko co do samej zasady kary, nałożonej przez Kasy chorych, lecz także co do jej wysokości“.

W uzasadnieniu czytamy:

„Poszkodowana firma wystąpiła przeciwko Powiatowej Kasie chorych o uchylenie orzeczeń karnych komisarza rządowego tej Kasy nakładających na pozywającą firmę karę 532 zł. 20 gr., stanowiącą pięciokrotną kwotę zaległych składek za dwóch niezgłoszonych robotników i o zredukowanie tej kary do pojedyńczej wysokości składek.

Sąd grodzki powództwo oddalił, a Sąd okręgowy wyrok uchylił i wysokość nałożonej kary zredukował do kwoty 106 zł. 44 gr. W skardze kasacyjnej pozwana Kasa żąda uchylenia wyroku, zarzucając Sądowi, że z obrazą art. 16 ustawy z dnia 19 marca 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby (Dz. U. poz. 272) ora art. 129 i 142 U. P. C. zmniejszył wysokość nałożonej kary, chociaż wymiar kary należy do Zarządu Kasy chorych i nie może być zmieniony.

„Zarzut skargi kasacyjnej nie jest słuszny, stosownie bowiem do art 36 ustawy z dnia 19.5. 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby zarząd Kasy chorych orzeka w pierwszej instancji w sprawie kar pieniężnych na pracodawców, wymierzanych w trybie art. 16 powołanej ustawy, a na zasadzie art. 83 tejże ustawy instancjami apelacyjnemi dla skarg na takie orzeczenia zarządu są organy sądowe urzędów ubezpieczeń, do czasu zaś utworzenia tych organów orzeczenia zarządu, wydane na podstawie art. 76, mogą być przedmiotem rozpoznania sądów powszechnych w trybie art. 1 U. P. C.;

„...Ustawa o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby nie przewiduje żadnych ograniczeń co do zakresu rozpoznawania przez organy sądowe sporów, wynikających na tle orzeczeń zarządu Kas chorych, wydanych w trybie art. 76 tejże ustawy, sądy więc mogą również orzekać nietylko co do samej zasady kary, nałożonej przez zarząd Kasy chorych, lecz i co do wysokości tej kary....“

Sprawa powstania

nowych izb rolniczych.

Z pośród siedmiu nowych Izb Rolniczych, których utworzenie uchwaliła na ostatniem posiedzeniu Rada Ministrów, Izba w Wilnie obejmie swą działalnością teren województw Wileńskiego i Nowogródzkiego, zaś Izba we Lwowie — województwa Lwowskie, Tarnopolskie i Stanisławowskie. Pozostałe nowoutworzone Izby Rolnicze w Białymstoku, w Kielcach, w Lublinie, w Łodzi i w Łucku, obejmą swą działalnością poszczególne województwa, w których mają swe siedziby.

Uruchomienie nowych Izb rolniczych przewidziane jest w dwóch etapach; pierwszy obejmie Izby w Kielcach, Lublinie, Łucku i Wilnie, drugi zaś — w Białymstoku, Lwowie i Łodzi.

Utworzenie nowych Izb rolniczych we wszystkich niemal województwach, w których Izby dotychczas nie istniały (oprócz woj. krakowskiego i poleskiego), pozostaje w związku z dokonaną niedawno nowelizacją rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o Izbach rolniczych, nadającą tym instytucjom stałe podstawy finansowe. Sprawa ta łączy się ponadto ze skurczeniem się pracy dobrowolnych organizacyj rolniczych, dla których w budżecie państwowym na rok 1933-34 przewidziane będą znacznie mniejsze, niż dotychczas zasiłki.

Bataljony pracy w Polsce

z dyscypliną wojskową.

Jak donosi krakowski „Naprzód“, w najbliższym czasie zorganizowane będą plutony, złożone z bezrobotnych rezerwistów pod komendą podoficerów i z dyscypliną wojskową. W miarę rozwoju robót zorganizowane będą kompanje, bataljony itd. W tym celu władze sanacyjne organizują na gwałt wszędzie związki rezerwistów, które mają stanowić kadry dla utworzenia grup robotniczych, na których czele staną podoficerowie rezerwy z władzą wojskową.

Organizacja ta jest wzorowana na organizacji pracy hitlerowców w Niemczech. Płaca dzienna zmilitaryzowanego bezrobotnego ma wynosić 3 zł. dziennie. Oddziały bezrobotnych, mających rodziny na utrzymaniu, mają być użyte do pracy w miejscu ich zamieszkania, oddziały samotnych będą przerzucane do dalszych okolic, otrzymując zapewne od wojskowości namioty itd. Roboty finansować będzie skarb państwa.

Władze liczą na większe rozmiary tych robót (drogowych itd., nie wyłączając robotników wykwalifikowanych), gdyż obowiązująca od 11 lipca 1932 r. nowela do ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia pozbawiła większość bezrobotnych zasiłków. Klasowe związki zawodowe (jak pisze „Naprzód“) wystąpią energicznie przeciwko zmilitaryzowaniu bezrobotnych.

Samobójstwo

ZREDUKOWANEGO ROBOTNIKA.

Wincenty Kubrak, pracujący na kopalni Jakób w Strzemieszycach, w charakterze robotnika, otrzymał onegdaj wymówienie.

Pod wrażeniem zawiadomienia o redukcji, Kubrak targnął się na życie, wypijając większą dozę esencji octowej. Nieszczęśliwego robotnika przewieziono w stanie groźnym na kurację do szpitala.

POMOGŁO.

Powinowaty ziąć stale skarży się teściowi na postępowanie swej żony.

— Masz zupełną rację! — przyznał kiedyś teść. — Jeśli jeszcze raz córka moja da ci powód do uzasadnionych skarg, to ją poprostu wydziedziczę!

Odtąd skargi ustały.

Bojąc się żony,

SYMULOWAŁ NAPAD.

28-letni Jan Zieliński, zamieszkały we wsi Ujejsce, gminy Wojkowice Kościelne, robotnik jednej z fabryk w Zagłębiu, otrzymawszy onegdaj wypłatę, udał się do Dąbrowy, gdzie poczynił zakupy, polecone mu przez żonę.

Wracając do domu Zieliński natknął się na drodze na grupę ludzi, gdzie grano w „trzy karty". Mając w kieszeni jeszcze 40 zł., Zieliński postanowił spróbować szczęścia. Wygrawszy pierwszy, drugi i trzeci raz, Zieliński postawił większą kwotę. Tym razem szczęście mu nie posłużyło. Zdenerwowany począł stawiać na kartę coraz to większą kwotę. W przeciągu kilku minut Zieliński przegrał wszystkie pieniądze.

Obawiając się żony, Zieliński postanowił symulować napad. Wracając więc do domu, wstąpił na posterunek policji w Ząbkowicach, gdzie opowiedział, że między Gołonogiem a Antoniowem napadło na niego dwóch bandytów, którzy pobili go i zrabowali mu 40 zł.

W pierwszej chwili uwierzono Zielińskiemu i zarządzono pościg za rzekomymi bandytami. Gdy jednakże pościg nie dał wyniku, zrodziło się przypuszczenie, że Zieliński symulował napad. Przypuszczenie to stawało się tem wiarygodniejsze, że, według zeznań Zielińskiego, napad miał mieć miejsce o godz. 2 popołudniu, a więc wśród dnia, gdy na drodze był stosunkowo duży ruch. Charakterystycznem było również to, że bandyci nie zabrali Zielińskiemu pakunku, w którym znajdowały się poczynione przez niego zakupy w Dąbrowie.

To też poddano go jeszcze raz przesłuchaniu, podczas którego Zieliński przyznał się, że pieniądze przegrał, a obawiając się żony symulował napad.

Zielińskiego pociągnięto do odpowiedzialności za wprowadzenie w błąd policji.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Obroty handlu międzynarodowego.

Handel międzynarodowy w r. 1932 doznał bardzo poważnego spadku. Ograniczenia dewizowe, kontyngenty przywozowe itp. sprawiły, że obroty handlu zagranicznego w dalszym ciągu maleją i trudno w chwili obecnej przewidzieć, czy obroty te już osiągnęły swoje minimum, od którego spodziewaćby się należało poprawy.

Według danych posiadanych przez Biuro Ligi Narodów w Genewie, obrót handlu zagranicznego przeszło 60-ciu państw w r. 1932 wynosił 29.081 milj. dolarów. Przy ostatecznym obrachunku cyfra ta może ulec pewnej zmianie, która wszakże będzie bardzo nieznaczna, gdyż kraje, które w handlu tym biorą znaczny udział, dane cyfrowe ustaliły już ostatecznie.

Tym sposobem obroty handlu zagranicznego z 68.659 milj. dolarów w r. 1929 spadły do 29.081 milj. w r. 1932, t. j. o 57,6%. Jeśli chodzi o poszczególne okresy to wr. 1930 wynosiły one 55.571 milj. dol., t. j. 19.1% mniej, niż w r. 1929, w r. 1931 — 39.782 milj., t.j. o 28.4% mniej i wreszcie w r. 1932 — o 26.9% mniej od roku poprzedniego.

Zaznaczyć też należy, że kryzys w tej mierze ogarnął cały niemal świat w jednakowym prawie stopniu. Nastąpiły pewne przesunięcia, nie mają one jednak istotnego znaczenia dla wyników ostatecznych. Obroty np. Anglji w r. 1929 wynosiły 13.0% ogólnych obrotów światowych, obecnie — 16.9%, Stanów Zjednoczonych — 13.8 i 10.1%, Niemiec 9.3 i 8.4%, Francji 6.1 i 6.6% i t. d.

Udział siedmiu państw (Anglji, Stanów Zjednoczonych, Niemiec, Francji, Belgji, Holandji i Kanady) z największym stosunkowo obrotem handlu zagranicznego pozostał na pierwotnym poziomie prawie bez zmiany, gdyż w r. 1929 wynosił 51.59% obrotów światowych (35.416 milj. dol.), wr. 1930 — 51.42% (28.579 milj.), w r. 1931 — 51.26 (20.386 milj.) i w r. 1932 — 51.22% (14.896 milj. dol.). Najmniej stosunkowo ucierpiał handel zagraniczny Anglji, gdyż zmniejszył się od r. 1929 tylko o 45.3% (z 8.956 do 4.903 milj. dol.), najwięcej Stanów Zjednoczonych — o 69.2%, obroty pozostałych zaś wahają się w granicach od 54.3% (Belgja) do 61.9% (Niemcy).

Na szczególną uwagę zasługuje Rosja, która pomimo czynionych wysiłków uniezależnienia się gospodarczego od krajów kapitalistycznych nie była w stanie oderwać się na długo od światowej sytuacji. Udział swój w handlu światowym Rosja wprawdzie cokolwiek zwiększyła (z 1.36% w r. 1929 do 2.2% w r. 1932), w cyfrach jednak bezwzględnych obroty spadły w tymże czasie z 985 do 654 milj. dol. t. j. o 30.1%. Nie trzeba dodawać, że hasło samowystarczalności, wysunięte przez koła urzędowe Rosji na początku r. 1932, osiągnięte nie zostało.

Rekordowa produkcja złota.

Produkcja południowo - afrykańskich kopalń złota osiągnęła w roku ubiegłym nowy rekord, wynosiła bowiem 11.553.564 uncyj, wobec 10.674.145 w roku 1931. 10.719.760 w roku 1930 i 10.414.066 uncyj w roku 1929. Wzrost produkcji wr. 1932 w stosunku do poprzedniego wynosi 6.2%. Tak poważny wzrost produkcji i kopalń afrykańskich ma duże znaczenie dla rynku światowego, ponieważ wspomniane kopalnie dostarczają rocznie 50 do 60% całej światowej produkcji złota.

Ze względu na odejście Południowej Afryki od parytetu złota i bardzo poważną dewaluacją funta afrykańskiego, który zrównał się obecnie z funtem angielskim, co zmniejszy znacznie koszta produkcji i pozwoli na podjęcie produkcji prze kopalnie małe, mniej wydatne, wytwórczość złota Południowej Afryki zwiększy się w roku bieżącym jeszcze bardziej. Według bardzo strożnych obliczeń, osiągnie ona przypuszczalnie 14 do 16 miljonów uncyj. Nowe złoto zużyte będzie w dużej mierze na cele pokrycia biletów bankowych, co pozwoli na rozszerzenie światowego obiegu pieniężnego i przyczyni się niewątpliwie do pewnego złagodzenia kryzysu.

Kronika gospodarcza.

NA CENTRALNEJ TARGOWICY W MYSŁOWICACH spędzono dnia 24.I do 30.I b.r. wołów — 19, buhai — 116, krów — 636, jałówek — 72, świń — 2370, cieląt 191, razem — 3004 szt. zwierząt. Płacono za 1 kg. żywej wagi nierogaciznę od 0.65 do 1.20 zł.

WZROST BEZROBOCIA O 8.979 OSÓB W CIĄGU TYGODNIA. Według ostatnich danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całego państwa w dniu 28 ub. m. wynosiła ogólem 264.258 osób, co w porównaniu ze stanem z ubiegłego tygodnia stanowi wzrost bezrobocia o 8.979 osób. Liczba bezrobotnych w Warszawie (wraz z okręgiem) wynosiła 24.859 osób, wykazując wzrost w ciągu tygodnia o 341 osób. Liczba bezrobotnych w Łodzi zmniejszyła się w okresie tygodniowym o 557 osób i w dniu 28 stycznia r.b. wynosiła 41.263 osób.

Liczba bezrobotnych na Śląsku wynosiła 82.086 osób, t .j. 2.052 osób więcej, niż w tygodniu poprzednim.

JARMARKI WEŁNY W POZNANIU. W dniach 14 i 15 bm. odbędzie się ponowny Jarmark Wełny w Poznaniu. Jarmarki Wełny w Poznaniu noszą charakter stały i powtarzać się będą perjodycznie zależnie od strzyży i zapotrzebowania na dostawy materjałów dla urzędów państwowych. Na rynku światowym wełna zwyżkuje od 5 do 10%, a zapotrzebowanie fabrykantów na dostawy rządowe, kończące się ze względu na rok budżetowy z dniem 15 marca r.b., jest jeszcze bardzo wielkie. Z tego powodu spodziewać się należy, że ceny na wełnę, które mocno zwyżkowały na grudniowym Jarmarku Wełny w Poznaniu, będą na zbliżającym się Jarmarku jeszcze wyższe.

NIEROGACIZNA. Według sprawozdania Izby przemysłowo-handlowej we Lwowie, wywieziono w grudniu 1932 r. do Austrji 10.656 żywej i 1870 sztuk bitej nierogacizny, czyli razem 12.526 sztuk t. j. o 4.960 sztuk mniej niż w mies. poprzednim. Do Czechosłowacji wywieziono w grudniu 1.030 sztuk żywej nierogacizny, t. j. o 201 sztuk mniej niż w listopadzie ub. r. Eksport do Austrji zmalał z powodu wstrzymania nadkontyngentów. Ceny w Austrji wynosiły od dol. 1.48 do 1.75, w Czechosłowacji od Kc. 7.50 do 9.40 za 1 kg. żywej wagi. Na podstawie porozumienia Gremjum Komisjonerów wiedeńskich z Wywozową Komisją Rozdzielczą przy Państwowym Instytucie Eksportowym w Warszawie, podział kontyngentu odbywa się obecnie w ten sposób, że 50% kontyngentu dzieli Gremjum Komisjonerjów wiedeńskich, drugie 50% dzieli Wywozowa Komisja Rozdzielcza. Ponieważ rokowania handlowe z Austrją nie są jeszcze zakończone, nie można narazie wysnuwać żadnych wniosków co do widoków na przyszłość.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dewizy: Belgja 124.15, Holandja 359.00, Londyn 30.25, Nowy Jork 8.924, Paryż 34.85, Szwajcarja 172.60.

Obroty mniej, niż średnie,te ndencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.92. Rubel złoty 4.68½ — 4.70. W obrotach prywatnych rubel srebrny 1.33, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.69. Gram czystego złota 5.9244. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212.20. Marki niemieckie (banknoty) wobrotach prywatnych 212.15.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 42.50—42.25, 7 proc. poż. stabilizacyjna 56.13—56.75—56.38, 4 proc. poż. inwestycyjna 104.00, 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 57.35, 5 proc. poż. konwersyjna 41.00, 6 proc. poż. dolarowa 58.00.

Akcje: Bank Polski 81.00, Lilpop 10.50, Starachowice 8.30—9.00.

WARSZAWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Żyto I standard 700 g-l 16.75—17.00, Żyto II standard 687 g-l 16.50—16.75. Pszenica jara czerwona szklista 775 g-l 28.00—28.50, Pszenica jednolita 742 g-l 27.50—28.00, Pszenica zbierana 731 g-l 26.50—27.00, Owies jednolity 468 g-l 16.00—17.00, Owies zbierany 438 g-l 14.00—15.00, Jęczmień na kaszę 15.50—16.00, Jęczmień browarny o wadze 689 g-l 16.50—17.50. Gryka 15.50—16.50. Proso 17.00—18.00, Groch polny z workiem 22.00—24.00, Groch Wiktorja z workiem 25.00—30.00, Mąka pszenna luksus. wym. 50—40% 47.00—52.00, Mąka pszenna 4-0 wym. 60—50% 42.00—47.00, Mąka żytnia pytl. I gat. 65—55% 27.00—30.00, Mąka żytnia sitk. II gat. po 75% 22.00—25.00, Mąka żytnia razowa 95% 22.00—23.00.

Nasz dział radjowy.

„PIĄTKOWY" KONCERT SYMFONICZNY.

Piątkowy koncert symfoniczny, transmitowany z Filharmonji warszawskiej, będzie dla świata muzycznego wielką atrakcją, zarówno ze względu na solistów, jak i program. W koncercie tym o godz. 20.15 bierze udział światowej sławy wiolonczelista Feuermann, który odegra dwa koncerty wiolonczelowe E d'Alberta i Jerzego Fitelberga. Drugim solistą będzie pianista polski Bolesław Wojtowicz; w wykonaniu którego usłyszą radjosłuchacze własny koncert fortepianowy artysty, odznaczony na konkursie muzycznym. Orkiestrą dyryguje Grzegorz Fitelberg.

PROGRAM RADJOWY.

CZWARTEK 2 LUTEGO 1933 R.

10.00 Transmisja Nabożeństwa z Krakowa — 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. — 12.10 Komunikat meteorologiczny. — 12.15 Poranek symfoniczny z Filharmonji warszawskiej — w przerwie „Życie we wszechświecie" — wygł. dr. Jan Gadomski. — 14.00 „Izby rolnicze" — wygł. inż. Zdzisław Krzyżewski. — 14.20 Muzyka. — 16.00 Program dla młodzieży: Pogawędka prof. Stanisława Sumińskiego na temat „Co się teraz dzieje nad morzem", Opowiadanie Wandy Woytowiczy Grabińskiej p.t.: „Pawełek i dzwonki. — 16.25 Intermezzo muzyczne. — 16.45 „Nerwy a kryzys gospodarczy" — wygł. dr. Gustaw Bychowski. — 17.00 Koncert solistów. — 18.00 Koncert zespołu instrumentów dętych rozgłośni katowickiej. — 19.00 Mieczysław Mikuła. Feljeton sportowy. — 19.15 Rozmaitości. — 19.20 Komunikaty harcerskie. — 19.25 Słuchowisko Goetla p.t. „Samuel Zborowski". — 19.55 Omówienie koncertu europejskiego. — 20.10 Koncert europejski duński. — 22.15 Wiadomości sportowe. — 22.30 Muzyka taneczna. — 22.55 Komunikat meteorologiczny. — 23.00 Muzyka taneczna.

Kronika Zawiercia.

× **Z RACJI IMIENIN PREZYDENTA RZPLITEJ,** prof. Ignacego Mościckiego odbyło się w wczoraj w kościele parafjalnym uroczyste nabożeństwo, w którem byli obecni przedstawiciele starostwa, magistratu, wojskowości, sądownictwa, instytucyj społecznych i wojskowych oraz młodzież szkolna. Nabożeństwo odprawił ks. prałat Fr. Zientara. Po nabożeństwie odśpiewano „Boże coś Polskę".

× **KRADZIEŻE.** Z mieszkania Stanisława Milejskiego (Jasna 6) skradziono biżuterję i garderobę.

Z placu seminarjum nauczycielskiego skradziono na szkodę Magistratu kilkaset cegieł.

Kronika Olkuska.

× **ŻYCZENIA DLA P. PREZYDENTA.** Rada miejska królewskiego miasta Olkusza na wczorajszem posiedzeniu Rady, postanowiła przesłać do kancelarji cywilnej wyrazy czci i hołdu oraz życzenia z okazji imienin p. Prezydenta Rzp. Polskiej.

× **UKONSTYTUOWANIE SIĘ ZARZĄDU LIGI MORSKIEJ I KOLONJALNEJ.** Onegdaj odbyło się zebranie zarządu Ligi morskiej i kolonjalnej w Olkuszu, na którem wybrano zarząd Ligi, mianowicie pp.: K. Petrykowski — prezes; Zbiegowa — zastępczyni; starościna Gliszczyńska — skarbnik; J. Marusiński — sekretarz. Do sekcji propagandy wybrano pp.: inspektora szkolnego Niżyńskiego, naczelnika urzędu skarbowego, J. Płozaka, inspektora P. Z. U. W. Fajera, inż. Moszowskiego, dyrektora Otto i magistra Okrajnego. Zarząd postanowił nawiązać kontakt ze wszystkimi organizacjami na terenie m. Olkusza i powiatu, w celu jaknajwiększej propagandy polskiego morza i spraw organizacyjnych. W związku z 18-tą rocznicą odzyskania dostępu do morza, odbędą się uroczystości w Olkuszu i poszczególnych miejscowościach, jak w Wolbromiu, Pilicy, Żarnowcu, Skale, Sławkowie i Ogrodzieńcu. Celem omówienia uroczystego obchodu, odbędzie się zebranie w sali posiedzeń Sejmiku (przy ul. Mickiewicza) w dniu 3 bm. o godz. 6 popoł. z udziałem przedstawicieli wszystkich organizacyj olkuskich.

× **OFIARA PORACHUNKÓW NA WESELU.** W dniu wczorajszym przywieziono do szpitala olkuskiego w stanie prawie beznadziejnym Bronisława Żurka z Gołaczew, gm. Jangrot, ciężko pobitego na weselu Urbańskiego w Gołaczewach przez Wład. Jadczyka z Chełma, Feliksa i Wład. Rachwałów z Chełma i Wład. Żabę z Zasępca, pow. Miechowskiego. Pierwszej pomocy ofiarze osobistych porachunków, udzielił dr. Ocepa z Wolbromia.

ZE SPORTU.

PŁOMIEŃ — CZARNI.

RKS. „Czarni" na otwarcie lokalu przy ul. Piłsudskiego 108 (róg Wspólnej) w Sosnowcu w dniu dzisiejszym o godz. 7 wieczorem rozegra zawody ping-pongowe. Przed zawodami o ogdz. 5 nastąpi otwarcie lokalu, poczem odbędzie się zebranie członkowskie.

UKONSTYTUOWANIE SIĘ ZARZĄDU STS. „UNJA" NA R. 1933.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu S. T. S. „Unja" w Sosnowcu dokonany został podział funkcyj na r. 1933, jak następuje: prezes — inż. J. Bijasiewicz, wiceprezesi — Wł. Kosmala i St. Zieliński, sekretarz — T. Olszewski, skarbnik — R. Wrzesień, kierownicy sekcyj: piłki nożnej i sekcji kolarskiej — Z. Śliwoń, motocyklowej — K. Kosmala, tennisowej — S. Mikołajewski, gier sportowych — B. Bilnerowski, lekkoatletycznej — S. Dziurowicz, zastępca kier. sekcji piłki nożnej — H. Zamojski, sprawy budowlane — G. Pitowiecki, gospodarcze stadjonu — Wł. Adamski i St. Iskra, gospodarz lokalu — Cz. Wroński. W związku z powyższem zarząd STS. „Unja" podaje do wiadomości członków T-wa, iż w sprawach dotyczących poszczególnych sekcyj zwracać się należy do resortowych kierowników.

SEKCJA MOTOCYKLOWA STS. UNJA w Sosnowcu na zebraniu odbytem w tych dniach opracowała kalendarz imprez sportowych i turystycznych na 1933 rok, który w krótkim zarysie przedstawia się następująco: w dniu 7 maja odbędzie się uroczyste otwarcie sezonu sportowego na stadjonie S. T. S. „Unja" i w tymże samym dniu urządzone zostaną wielkie zawody na torze z udziałem najwybitniejszych jeźdźców Polski. Ponadto kalendarz sportowy przewiduje urządzenie w dniach 4 czerwca i 3 września dwóch wielkich międzyklubowych zawodów torowych, jak również i w dniu 16 lipca urządzenie zawodów o tytuł mistrza klubu sportowego „Unja". Kalendarzyk turystyczny przewiduje w czasie od 25 maja do 20 sierpnia szereg wycieczek zbiorowych do miejscowości turystycznych Polski oraz szereg imprez propagujących sport motocyklowy, poczem w dniu 1 października zostanie uroczyście zamknięty sezon sportowy. Jednocześnie kierownictwo sekcji motocyklowej podaje do wiadomości członków, iż począwszy od dnia 2 lutego, jeden z członków zarządu sekcji będzie urzędował stale na stadjonie STS. „Unja" przy ul. Aleja w każdy czwartek między godz. 5—6 popol. w celu informowania członków i nowo wstępujących w sprawach sekcji.

Z CAŁEJ POLSKI

ŚP. IGNACY OKSZA-GRABOWSKI.

Pod Warszawą zmarł wybitny publicysta, poeta, dramaturg i powieściopisarz Ignacy Oksza-Grabowski. Ignacy Oksza-Grabowski, urodzony w r. 1866, był czynny jako publicysta, krytyk literacki, oraz beletrysta (powieść „Pamiętniki Rupiecia“). Ze sztuk jego wystawiano w Warszawie i w Krakowie „Sokoła“, „Króla Stanisława Augusta“ i „Tomka“. Ostatniemi czasy zamilkł prawie zupełnie, zrzadka tylko publikując drobniejsze artykuły.

Z POWODU TABLICY NA EMERYTURĘ.

W szkołach w powiecie Drohiczyńskim w Chomsku i Drohiczynie, wbrew wyraźnemu zarządzeniu inspektora szkolnego, kuratorjum poleskiego w Brześciu nad Bugiem, a nawet podobno wbrew zarządzeniu Min. W. R. i O. P., wmurowano tablicę do refektarzy szkolnych z napisem: „W dniu... szkołę tę wybudowano staraniem p. starosty Edwarda Dunin-Markiewicza, posła na Sejm i nazwano jego imieniem“. Kiedy władze szkolne tablicę tę usunęły — władze administracyjne posłały do szkoły swoich ludzi, którzy tablicę powtórnie wmurowali. Po pewnym czasie kurator okręgu szkolnego poleskiego p. St. Pogorzelski, którzy zarządził, by tablicę usunięto, został... sam usunięty i przeniesiony w stan spoczynku.

KATASTROFA LOTNICZA.

W Gnieźnie wydarzyła się we wtorek w godzinach popołudniowych katastrofa samolotu. Samolot wojskowy wskutek defektu motoru runął na ziemię, spadając do ogrodu zakładu św. Jana przy ul. Szpitalnej. Z pod szczątków rozbitego samolotu wydobyto ciężko rannych ppor. Turka i pilota Schulza. Obu ciężko rannych odstawiono do szpitala miejskiego.

ŚWIĘCENIE NOWYCH „KAPŁANEK“ U MARJAWITÓW.

Tygodnik katolicki „Prawda“ donosi: Dowiadujemy się z Płocka, że Izabella Witucka, żona J. Kowalskiego, w dniach 8, 22 grudnia ub. r. i 1 stycznia rb. wyświęciła 7 marjawitek na kapłanki, 15 zaś grudnia ub. r. Próchniewski wyświęcił niejakiego W. Plewkę na „kapłana“. Kiedyż wreszcie skończy się ta bolesna zabawa w zbyt tolerancyjnej Polsce i szarpanie najgłębszych uczuć religijnych miljonów katolików w Polsce?

KUCHCIAK SKAZANY NA 15 LAT WIĘZIENIA.

W głośnym procesie Kuchciaka i tow., oskarżonych o napad rabunkowy na kasjera firmy Karolewska Manufaktura, dokonanym w dniu 17 czerwca 1931 r. oraz o podrzucenie bomby przy gmachu urzędu wojewódzkiego i magistratu miasta Łodzi w dniu 13 grudnia 1932 r. po dwudniowej rozprawie sąd okręgowy w Łodzi wydał wyrok, mocą którego główny oskarżony Roman Kuchciak skazany został na łączną karę 15 lat więzienia, a pozostali oskarżeni na więzienie od 2½ do 12 lat.

TRAGICZNY ZGON PRAWNUKA MONIUSZKI.

Na torze ślizgawkowym przy ul. Florjańskiej w Warszawie w czasie nauki ślizgania jakiejś dziewczynki upadł i doznał silnego potłuczenia prawego kolana 11-letni Wojciech Moniuszko, uczeń II klasy gimnazjalnej. Po przyjściu do domu odczuwał dokuczliwy ból nogi, który zwiększał się z każdym dniem. Chłopca przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie lekarz stwierdził ropne zapalenie szpiku kostnego. Mimo starannej opieki, stan chorego pogarszał się z dnia na dzień i wkońcu Wojciech Moniuszko zmarł. Zmarły był synem wdowy po lekarzu z Piotrkowa, oraz prawnukiem naszego mistrza muzyki Stanisława Moniuszki.

KOMUNISTKA UDAWAŁA ANGIELKĘ.

Około wsi Turczynowo na Wileńszczyźnie zatrzymano pewną kobietę o rysach żydowskich, która podała się za siostrę jednego z dziennikarzy angielskich, bawiącego w Moskwie, jako stały korespondent jednego z pism londyńskich. Władze zainteresowały się rzekomą siostrą dziennikarza angielskiego i po zebraniu danych stwierdzono, że ma się tu do czynienia z agentką komunistyczną, która dla zmylenia tropu podała się za siostrę korespondenta angielskiego, a w rzeczywistości wysłana była przez komintern do Polski.

Leczenie hipnotyzmem

CHORYCH NA CUKRZYCĘ.

Dwaj znani lekarze szwedzcy, prof. Henry Marcus i prof. Ernst Sahlgren dokonali szeregu ciekawych doświadczeń w zakresie leczenia hipnozą chorych na cukrzycę. Eksperymenty dokonywane były przy pomocy adrenaliny i insuliny, z których pierwsza ma własność powiększania, a druga zmniejszania ilości cukru w organizmie. Po szeregu prób wstępnych, chorzy, pogrążeni w śnie hipnotycznym, reagowali spadkiem lub wzrostem cukru we krwi pod wpływem hipnozy, podobnie, jak po zastrzyku insuliny lub adrenaliny.

Lekarze szwedzcy spodziewają się osiągnąć zadawalające wyniki dzięki nowej metodzie leczenie djabetyków.



50-ta ROCZNICA ŚMIERCI RYSZARDA WAGNERA. Mistrz przy fortepianie.

Kontrrewolucja w Kołchozach,

które władzy sowieckiej przesprzyły „trosk“

Pisma sowieckie podają w numerach z dn. 17 b. m. brzmienia mowy Stalina, szefa rządu sowieckiego, wygłoszonej na posiedzeniu Komitetu Centralnego w dniu 11 b. m.

Stalin mówił o sytuacji w rolnictwie sowieckiem. Zdaniem jego, sytuacja w rolnictwie znacznie się skomplikowała. Pomimo postępów kolektywizacji, która objęła tam już 70 a miejscami nawet 80 procent gospodarstw włościańskich, rząd sowiecki coraz więcej ma kłopotów z rolnictwem. Znalazło to swój jaskrawy wyraz przy dostawach przymusowych zboża. Pomimo, iż urodzaj tego roku był lepszy od zeszłorocznego, **władze bolszewickie otrzymały mniej zboża niż w roku ubiegłym**, a wszelkie usiłowania organizacyj komunistycznych, trybunałów rewolucyjnych i szeroko stosowane represje nie mogą zmusić Ukrainy do spełnienia narzuconych jej obowiązków. Ilość zboża, dostarczanego przez Ukrainę **stale się zmniejsza i**, rzecz charkterystyczna, właśnie w tych powiatach, które od czasów okupacji niemieckiej dały się tak skutecznie we znaki z początku Niemcom potem Denikinowi, wreszcie bolszewikom.

Przed paru jeszcze laty ogłaszano w Sowietach, że kolektywizacja gospodarstw wiejskich musi być przeprowadzona za wszelką cenę, że stworzy to niezbędne warunki dla ostatecznego zwycięstwa idei socjalistycznej.

Stalin wypowiada dziś inny pogląd. Zdaniem jego, **Kołchozy nie tylko nie ułatwiły sytuacji Sowietów, lecz „przysporzyły mu nowych trosk“.**

Włościaństwo, mówił Stalin, było dotychczas niezorganizowane. Wszelkie próby kontrewolucji rozbijały się o rozproszenie włościan, jako drobnych właścicieli ziemskich. Dziś włościaństwo ma gotową organizację, przymusową wprawdzie, lecz taką, która daje mu możność akcji zorganizowanej. „Wróg klasowy“ bolszewizmu postanowił zużytkować te nowe formy organizacyjne. Kontrerewolucja w Sowietach już nie zwalcza Kołchozów ani Sowchozów. Zajęła ona te placówki i przy ich pomocy walczy z Sowietami, odmawiając im zboża, organizując włościaństwo do stawiania oporu.

Stalin twierdzi, że całe prowincje, zwłaszcza Kaukaz Północny i Ukraina posiadają znaczny procent Kołchozów, które **przysparzają rządowi sowieckiemu nowe kłopoty, zmuszają do nowych zarządzeń przeciwko kontrrewolucji w Kołchozach.**

Że „kontrrewolucja“ objęła nie tylko Kołchozy, lecz dosięgła także i władze centralne, świadczy o tem rezolucja naczelnej organizacji bolszewickiej miasta Moskwy i prowincji Moskiewskiej, powzięta w dniu 18 b. m. Rezolucja ta zapowiada bezwzględną walkę z kontrrewolucją w Kołchozach, a jednocześnie wyklucza z partji cały szereg wybitnych działaczy, członków Centralnego Komitetu: Eismonta, Tormanowa, Smirnowa i innych.

Echem tych decyzyj są również wiadomości, otrzymane w Rydze o deportacjach, dokonywanych na ludności włościańskiej przez władze sowieckie.

Człowiek motorem samolotu.

Próbne loty „cykloplanami“.

Z Rzymu idzie sensacyjnie brzmiąca zapowiedź uniezależnienia się człowieka latającego od siły mechanicznej. Jeżeli samolot zbudowany przez konstruktora rzymskiego okaże się praktycznym — dzieci będą mogły latać do szkół na własnych nogach, ruch uliczny w wielkich miastach i na drogach publicznych, ulegnie całkowitej zmianie.

Cóż takiego wymyślił konstruktor włoski? Oto — jak głosi prasa rzymska — rozwiązał, a choćby tylko znalazł się naj bliżej rozwiązania starej zagadki techniki latania bez silnika pędzonego benzyną lub innem paliwem i zastąpienia takiego motoru siłą ludzką. Oto konstruktor rzymski zbudował taki samolot, którego skrzydłami poruszać może z nadzwyczajną szybkością sam lotnik, pracujący w swej kabinie pedałami.

Konstrukcja dźwigni jest tego rodzaju że przy średniem nawet użyciu siły, obrót rotacyjny daje silny ruch wachlarzowaty obu skrzydeł. Samolot w którym człowiek będzie niejako użytkownikiem, ale również motorem, otrzymał nazwę: „Borkheso-Parizzi“ nazywają go również „Cykloplanem“. Zasada obrotu skrzydeł cyklo-planu jest ta sama, co w motorowem statku Flettnera, konstruktora amerykańskiego, który nie miał powodzenia. W Rzymie odbywają się obecnie próbne loty z „cyklo - planami“.

Wdzięki kobiece w procentach.

Pięć składników czaru piękności.

Francuscy psycholodzy usiłują zanalizować składniki czaru kobiecości, który budzi miłość mężczyzny. Ingredjencje te składają się podobno z 5 czynników. W skład ich wchodzą: piękność, kokieterja, chęć podobania się, mądrość i szlachetność duszy. Gazeta Paryska, która ogłosza tę analizę, podaje jednocześnie przepis, ile procentów każdego z tych elementów kobieta powinna posiadać.

A zatem w chwili wejścia w świat po ukończeniu lat 16 debiutantka powinna rozporządzać kapitałem składającym się w 80 proc. z piękności i w 20 proc. z kokieterji. Ani mądrość ani szlachetność duszy nie są jeszcze narazie potrzebne. Trochę później około roku 25 rozwija się chęć podobania się, która stanowi odtąd stały czynnik w rozmiarze 10 proc. Po ukończeniu 25 lat kobieta zmuszona już jest czasami uciekać się do pomocy mądrości, a po ukończeniu lat 30 musi już nieraz posiłkować się szlachectwem duszy. Gdy wreszcie osiągnie granice lat 30 — piękność stanowi zaledwie 10 proc. jej wdzięku. Natomiast kokieterja odgrywa jeszcze poważną rolę choć chęć podobania się zanikła już całkowicie. Najważniejszą rolę grają teraz mądrość i szlachectwo duszy — każda z tych zalet stanowi bowiem wedle wyliczeń francuskich 40 procent uroku starzejącej się kobiety.

RZECZY CIEKAWE

SZTUCZNE SŁOŃCE DLA GÓRNIKÓW.

Blady wygląd większości górników przypisuje się niedostatecznej ilości światła słonecznego, z jakiej mogą korzystać ci podziemni pracownicy. To też higjeniści żądają wprowadzenia naświetlania górników promieniami pozafiołkowemi lampy kwarcowej. Podobno promienie te, oprócz leczniczych własności, posiadają także i ogólne działanie podniecające na organizm normalnie zdrowy. W ciągu 6 miesięcy badano skutki działania promieni pozafiołkowych na organizm górników i wykazano podobieństwo tego działania do skutków treningu sportowego, które objawiają się przedewszystkiem w przyspieszeniu ogólnej przemiany materji. Co do zmian w składzie krwi, to leukocytów ubywa, limfocyty pomnażają się, zaś wydajność siły mięśni jest większa tak, że dany osobnik pewną pracę wykonuje prędzej i z mniejszem zmęczeniem, niż przed naświetlaniem, zaś po wysiłku odzyskuje siły szybciej. Wprowadzenie więc „sztucznego słońca“ dla górników może mieć dobre rezultaty.

WALKA DZIEWCZYNY Z NIEDŹWIEDZIEM.

Na wybrzeżu morskiem Lunenburgu rozegrały się zajadłe zapasy między młodą dziewczyną i niedźwiedziem, którego przyprowadziła gromada wędrownych cyganów. Zwierz pokazywał sztuki i zarabiał tem na życie dla siebie i dla swych panów. Podrażniony czemś jednego dnia, urwał się z łańcucha i rzuciwszy się na przechodzącą dziewczynę wiejską, wziął ją w uścisk łap i obalił na ziemię. Ku przerażeniu przechodniów zaczęła się gwałtowna walka między napadniętą i napastnikiem. Dziewczynie nie udało się wprawdzie wyswobodzić z potężnego uścisku, ale zdołała tak mocno chwycić bestję za przednią łapę, że niedźwiedź nie mógł zatopić w jej ciele pazurów. Rozwścieczony tem chciał ją ukąsić w głowę, le i to mu się nie udało, gdyż odpychała go uwięzionemi rękoma. W międzyczasie nadbiegli na pomoc odważniejsi wieśniacy, którzy skłonili zwierza kijami do porzucenia dziewczyny i szukania ucieczki. Pojmano go i znowu wzięto na łańcuch. Dziewczyna wyniosła z całej opresji lekkie podrapanie ramion i nieznaczne obrażenia głowy. Nagłe obalenie na ziemię spowodowało jednak złamanie uda.

NIEŚMIERTELNE SERCE.

Od 25 lat w Instytucie Rockfellera w Nowym Jorku jest utrzymane serce kurze w stanie żywym w epruwetce. Doktór Aleksis Marrel, który opiekuje się preparatem od r. 1912, uważa owe serce za nieśmiertelne. Ma ono żyć tak długo, jak długo lekarze będą się niem opiekować. Jego komórki są odżywiane sztucznie i drenowane również sztucznie. Rozmiar serca pozostaje ten sam, dzięki obcinaniu od czasu do czasu wszelkich niepotrzebnych tkanek. Umrzeć może ono tylko z powodu jakiegoś wypadku. Jednakże to nieśmiertelne serce nie dowodzi wcale, że i człowiek może żyć wiecznie. Dr. Carrel twierdzi, że w człowieku komórki mózgu i systemu nerwowego nie dadzą się odnawiać bez końca, jakby to ewentualnie dało się zrobić z innemi rodzajami komórek. Przez jakąś złośliwą ironję losu, mózg, z którego człowiek najbardziej jest dumny, jest jednocześnie przyczyną jego zguby, oraz pozbawia go nieśmiertelności.

Nowojorskie hotele.

Luksus, o jakim się w Polsce nie marzy.

Nowojorska książka telefoniczna zawiera przeszło 500 nazw hoteli. Choć prawie wszystkie większe hotele na świecie są do siebie bliźniaczo podobne, hotele nowojorskie mają coś, co czyni je odrębnemi. Hotel „Astor" np. znajdujący się w samem centrum dzielnicy teatralnej, gdzieześrodkowuje się życie nocne New - Yorku, stracił swe znaczenie hotelu mieszkalnego, zdobywając sobie miano „Bankett Capitols", gdzie się odbywają największe bale i uroczystości sezonu.

Innego rodzaju znów są dwa bliźniaczo podobne do siebie hotele: „Pensylwanja" i „Commodore". Odznaczają się one jednakowym stylem, posiadają bezpośrednie połączenia z wielkiemi dworcami kolejowemi Nowego Jorku, oba mają własne życie „podziemne", to znaczy — nietylko 8 piętra kolei podziemnej, ale własne ulice, sklepy i restauracje w podziemiach. W hotelach tych podróżny ma wszystko pod ręką. Radjo, telefon i notes na każdym stoliku nocnym, woda zimna i gorąca, gazety, specjalną szafa do ubrań, z której po upływie pół godziny wyjmuje się je odświeżone, oczyszczone i uprasowane.

Hotel „Savoy" jest obecnie najelegantszym hotelem metropolji. Żaden hotel w Europie nie może mu dprównać pod względem przepychu. Tutaj mieszkają potentaci filmowi i arystokracja finansowa. Zwykły śmiertelnik nie może sobie pozwolić na zamieszkanie w tym Palacele. Rachunek dzienny przewyższa tygodniową pensję przeciętnego urzędnika. Urządzenie apartamentów nie ma charakteru koszarowego, każde wnętrze urządzone jest tam z uwzględnieniem smaku indywidualnego jego mieszkańców.

Hotel w St. George mieści się w dzielnicy Brooklyn'u vis a vis Wall-street. Pokoje tego hotelu są maleńkie jak dla lalek, ale przytulne, z patentowanemi, rozkładanemi meblami, dzięki którym tylko w nocy zamieniane są na pokoje sypialne. Niektóre piętra przeznaczone są wyłącznie dla kobiet i wstęp panom jest tam surowo wzbroniony. Prześliczny ogród na dachu, pływalnia, stanowią osobliwość Nowego Jorku.

Wreszcie nowopowstały hotel „Waldorf -Astroja", należący do byłego długoletniego gubernatora stanu New - York, A. E. Smitha, stara się prześcignąć inne zakłady tego rodzaju urządzeniem stylowem wnętrz, przystosowanem do gustów europejskich raczej. Są tu np. piętra urządzone i umeblowane w stylu renesansu, w stylu biedermayer, w stylu Ludwika XV itd. Wszędzie rzeźby i obrazy z danej epoki. Dywan, wyściełający hall wejściowy należy do największych okazów tego rodzaju, a nad wykończeniem jego pracowano przez półtora roku. W Waldorf-Astorja zbierają się przedstawiciele t. zw. górnych dziesięciu tysięcy.

MYŚLIWI MIĘDZY SOBĄ.

W knajpie przy butelce wina opowiadają myśliwi rozmaite historje i historyjki.

— Wszystko to, co opowiadacie, to nic — wtrącił nadleśniczy — wobec tego, co się mnie wydarzyło z moim psem. Wyobraźcie sobie: w nadleśnictwie wybuchł pożar, z trudem udało mi się uratować z płomieni rodzinę i siebie. Wtem Maro rzuca się z powrotem w płomienie i wpada do domu. Po chwili wylatuje znów i — wyobraźcie sobie, co trzyma w pysku? — Polisę asekuracyjną od ognia, zawiniętą starannie w mokry ręcznik!

MÓWIĄCY PIES.

W ogródku przed jedną z paryskich jadłodajni siedzi brzuchomówca i rozmawia z psem. Skupia to naokoło niego wielu ciekawych.

— Co chciałbyś dzisiaj na obiad?

— Befsztyk a la Chateaubriand — warczy w odpowiedzi pies.

— To za drogie, jak dla ciebie.

— A więc niech będzie sztuka mięsa — mówi w dalszym ciągu pies, oczywiście głosem brzuchomowcy.

— Dobrze piesku.

Jakiś pan, obserwujący tę oryginalną scenę, zbliża się do właściciela psa i pyta czy ten sprzedałby „mówiącego psa".

— Tak, ale pies jest drogi. Nie sprzedam go za mniej, niż za pięć tysięcy franków.

Nabywca utargował psa za cztery tysiące. Brzuchomówca przyjął pieniądze i oddał psa nabywcy. Gdy ten zadowolony ze zdobyczy chciał odejść, pies ociągając się, zawarczał:

— Czekaj, stary łotrze, zato, że mnie sprzedałeś, do końca życia nie wypowiem ani jednego słowa.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

DWIE POKUSY

56

— Oj, niema to jak młodość, co Danka? Nam już tylko patrzeć. Ano, trudno! Ja przynajmniej mam pociechę w dzieciach.

— Idą już! — zawołała nagle Anka, biegnąc na werandę.

I rzeczywiście z drogi za parkanem dochodził już grzmiący chór basowych i piskliwych głosów.

Plon niesiemy, plon,
W dziedzicowy dom.

Goście wysypali się gromadnie z salonu na werandę i niebawem na tle zieleni ukazała się dożynkowa czereda. Najpierw szły trzy przodownice z Zakliczyną, Stogon i Czarnołęki z ogromnemi wieńcami, połączonemi amarantowemi wstęgami. Wszystkie były dorodne i biało ubrane. Przygrywali im wiejscy muzykanci, przed dworem zaś czekali grajkowie sprowadzeni z miasteczka.

Przodownice złożyły wieńce, każda przed swoim panem i zaczęły się zwyczajowe przyśpiewki, pod adresem dziedziców, dziedziczek, panienek, paniczów, rządców, kucharek i t. d.

Ze żniwiarzami przyszedł proboszcz, sympatyczny ksiądz o twarzy ascety, i Marysia ze Zgrzytem. Danka zaraz przyłączyła się do nich. Zobaczywszy Marysię przodownica z Zakliczyna zaśpiewała:

— Radujta się, moje ludzie,
bo za niedzielę
nasza pani nauczycielka
sprawi wesele.
Przyjechał tu śliczny wojak
z dalekiej strony,
pytający, szukający
dla siebie żony.
Aż ci znalazł czarne oczy
i liczka hoże.
Młodej parze, ślicznej parze
błogosław Boże.

Marysia roześmiała się przez łzy — (teraz, kiedy była szczęśliwa musiała często walczyć ze łzami) — a Zgrzyt podszedł do przodownicy - poetki i wcisnął jej w rękę srebrny pieniądz.

— O mnie to mało śpiewali — rozzłościła się Anka.

Zaczęły się tańce. Na rozkaz narzeczonej, po panu Służce, Zgrzyt zatańczył z miejscową przodownicą, ale tymczasem zabrano mu Marysię. Wszyscy fornale chcieli z nią tańczyć i wydzierali ją sobie w trakcie muzyki, tak że kapitan został na długi czas na lodzie. Zamierzał prosić Dankę, ale i jej nie znalazł na miejscu, i ją porwano. Ponieważ tancerzy było szczególnym trafem więcej niż tancerek, odszedł nabok i stanął pod zieloną ścianą krzewów w pozycji widza.

Nastrój był żywiołowy. Roztańczone nogi ubijały ziemię, rozkrzyczane gardła chrypły od wysiłku, rozochocone twarze płonęły gorącemi rumieńcami. Zdawało się, że na ten krótki czas biedni ludziska zapomnieli ze szczętem o wszelkich strapieniach, biedzie, chorobach i zmorze podatkowej, nawet o nieprzyjaźniach, gdyż w kole tańczących wielu było wrogów, którzy zazwyczaj obchodzili się zdaleka.

Nawet Danka poczuła się raźniej. I w nią wstąpił duch beztroskiej wesołości. Ale na krótko. Kręcąc się w szalonym walcu, poczuła nagle, że ktoś chce ją odbić i znalazła się nagle w objęciach Obskurnego. Przerażenie jej było tak wielkie, że maleńko, a byłaby zemdlała. Już leciała wtył, tylko ją przytrzymał. Nie powiedziała ani słowa, bo gardło odmówiło jej posłuszeństwa. Pozwoliła unosić się wtańcu, poruszając się jak automat. Groźny kumkunent przycisnął ją do siebie tak mocno, że brakowało jej chwilami tchu. I pochylał się nad nią tak nisko, że czuła na czole jego gorący oddech, zalatujący alkoholem. Raz tylko odważyła się podnieść powieki i zobaczyła przelotnie jego blade oczy, wlepione w nią z hipnotycznem natężeniem. Chciano mu ją parokrotnie odbić, ale jej nie puszczał i, aby muzykanci grali jak najdłużej, rzucił im garść niklu i srebra.

Po pierwszym strachu Danka przyszła do siebie i postanowiła, że gdy walc się skończy, umknie na werandę, a stamtąd do swego pokoju i zamknie się na klucz. Miała dosyć dożynek.

D. c. n.

Od środy 1 b. m. odbiera się **premje książeczkowe** za drobne ogłoszenia, nadane osobiście w administracji K. Z. w Sosnowcu i w filjach w Będzinie, w Dąbrowie i w Zawierciu.



UZDROWISKA.

KRYNICA — pensjonat „Stella" komfort, kuchnia wyborowa.— Ceny niskie. Poleca Węgidowa. 919

BYSTRA KOŁO BIAŁEJ — Uzdrowisko D-ra Szagewskiego dla wypoczynku lub leczenia Ceny ryczałtowe przystępne 8218

ZAKOPANE. Centrum kawiarnia - cukiernia do odstąpienia. Powód — zmiana klimatu. Biuro Kubińskiego pod „10.000". 960

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

INTELIGENTNY młodzieniec poszukuje pracy biurowej, ekspedjenta lub jakiejkolwiek, złoży 100 zł. kaucji. Łaskawe zgłoszenia Filja „Kurjera Zachodniego" Zawiercie pod 100. 1058

POSZUKUJE SIĘ Panów i Pań dla sprzedaży dobrze zaprowadzonego artykułu domowego. Wiadomość w Administracji. 1063

UCZENICE przyjmuję do nauki robót ręcznych, szydełkowych i na drutach. Wzory najnowsze. Dabrowa Reymonta 20 m. 10.

BUCHALTER bilansista ze znajomością korespondencji polsko - niemieckiej poszukuje jakiejkolwiek posady. Przyjmie również zajęcie godzinowe. Łaskawe zgłoszenia proszę skierować do Administracji pod „pracowity". 972

PRACOWITA uczciwa służąca poszukuje obowiązku w lepszym domu do wszystkiego lub pokojowej. Łaskawe zgłoszenie do administracji pod „Pracowita". 1034

POSZUKUJE posady szofera lub pomocnika. — Łaskawe zgłoszenia do K. Z. pod „Szofer". 1042

POTRZEBNY chłopiec na dokończenie praktyki do węgliniarni. Sosnowiec. Warszawska 14 — J. Koss. 1035

NAUKA I WYCHOW.

KOMPLETY DZIECI kurs 1-szego i 3-go oddziału prowadzone systemem szkolnym. Początki nauki francuskiego. Wiadomość Sosnowiec, Telefon 21 933

Kursy **TAŃCÓW** modnych i narodowych. **GIMNASTYKI RYTMICZNEJ** dla pań i dzieci, **MAZURA** dla panów prowadzi **NINA CICHONIOWA.** Nowe kółko 6 lutego. Warszawska 22, drugi dom tel. 4-92. Udzielanie lekcyj prywatnych. 1059

UDZIELAM lekcji, przygotowuję do gimnazjum. Godzina 1 złoty. Zgłoszenia: Sosnowiec Administracja „Kurjera Zachodniego" dla „złotówki". 1040

KUPNO i SPRZEDAŻ

SMOKING i frak zupełnie nowe okazyjnie, tanio do sprzedania. Sosnowiec ulica Prezydenta Mościckiego Nr. 11 krawiec Prędki. 1021

DO SPRZEDANIA w dobrym stanie kredens dębowy, stół dębowy na 15 osób, salon, tremo, różne stoły, szafy, łóżka — Dębowa 37. 981

DO SPRZEDANIA: lodownia, kredens sklepowy, bufet, stoły, krzesła, gramofon tubowy okazyjnie tanio. Sosnowiec, Dębowa 26. 1027

DO SPRZEDANIA UMEBLOWANIE: pokój jadalny jasny dąb oraz bibljoteka i książki o treści historycznej.— Wiadomość: Sosnowiec, Gębia Nr. 1, dom Nr. 3, m. 3. 909

MASZYNY DO SZYCIA GRAMOFONY części do tychże, płyty po zł. 2.50 poleca najtaniej **LUDWIK HARLAK** Sosnowiec, Modrzejowska 37. 1025

PLAC narożny do sprzedania w dobrym punkcie w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego. Wiadomość: Piłsudskiego 55. 1050

SPRZEDAM dom w Bogucicach — komfort, przy przystanku, 42 ubikacji 60.000 zł., dochód miesięczny 600 zł. **MŁYN** wodny, ziemi 30 mórg. miejscowość letniskowa, bardzo tanio natychmiast 25.000 zł., dochód 500 zł. miesięcznie. Biuro „Pomoc" Sosnowiec, Piłsudskiego 26. 1053

CHCESZ MIEĆ nowoczesne okulary po zniżonej cenie — wstąp do **OPTYKA FELSENSTEINA BĘDZIN,** Malachowskiego 6 (obok Kasy Chorych). 1056

DOMEK 8 ubikacji za 7 tys. zł. Parcele 8 minut od centrum — tanio do sprzedania w Sosnowcu. Wiadomość: Marjacka 2 m. 3. od 5—7 popołudniu. 1057

LOKALE

POKÓJ z kuchnią do wynajęcia. Będzin, u. Zagórska Nr. 53. 1041

2 POKOJE z kuchną i pojedyńczy pokój w starym domu poszukiwane od zaraz. Zgłoszenia piśmienne do „Kurjera Zachodniego" — pod „Zaraz". 1028

POKÓJ umeblowany w śródmieściu przy rodzinie, może być z całodziennem utrzymaniem. Sosnowiec, Kowalska 2 m. 15. 1056

MIESZKANIE dwupokojowe i jednopokojowe z wszelkiemi wygodami komfortowe do wynajęcia. Adres w Administracji. 1060

UMEBLOWANEGO pokoju, niekrępującego z wygodami w okolicy ul. Piłsudskiego poszukuje się. Wiadomość tel. 78. 1051

OŻENKI

LEKARZ młody lat 35, 8 lat praktyki, zdrów, podobno przystojny i optymista, który posiada poważną gotówkę i urządzenie gabinetu wartości 100 tys. złotych, szuka odpowiedniej kandydatki na żonę, z którą współpracując mógłby założyć i prowadzić wzorowe sanatorjum u stóp Beskidów.

Kandydatka na żonę musi być panną zdrową, rasową Polką, o kilka lat od niego młodszą (6—9), możliwie przystojną, inteligentną i pracowitą. A wreszcie musi być lekarką lub posiadać przynajmniej 100 tysięcy gotówki.

Oferta jest poważną W razie zmowy zobaczymy się i rzecz omówimy. Zgłoszenia pod „Lekarz".

Za dyskrecję ręczy się słowem honoru. 974

MŁODY bogaty, kawaler, poszukuje żony z lepszych sfer. Oferty z fotografją do „Kurjera" pod „26 1." 1055

ZGUBIONE DOKUMENTY

3 grosze za 1 wyraz

GOLDSTEIN Bronia (Piłsudskiego 60) zgubiła kwit Nr. 005640 od danej do reperacji maszyny do szycia u Singera. 1052

ZGUBIONO dnia 1-II książeczkę wkładową Komunalnej Kasy Oszczędności Powiatu Będzińskiego Nr. 6413 na nazwisko Laubitz Irena. Zastrzeżenia prawne poczynione. Znalazca zechce odnieść książeczkę do KKO. lub plac 3-go Maja 12 m. 9.

DOWÓD osobisty wydany przez gm. Bobrowniki zgubił Andrzej Ciepliński. 1046

ROZNE

ŁYŻWY ostrzy, reperuje niklu je tanio K. Baran, Sosnowiec, Mościckiego Nr. 12 — plebanja. 141

GABINET KOSMETYCZNY oraz masaży leczniczych i kosmetycznych. Gimnastyka lecznicza. Sosnowiec, ulica Staszica 17 obok przystanku autobusowego. Dyplomowana masażystka i kosmetyczka D. Skibińska. 620

PĄCZKI I CIASTKA Wyborowe na BALE i Zabawy Karnawałowe poleca: Cukiernia — **„SIELANKA"** Dąbrowa, 3-go Maja 1 Cukry i czekolady w komis po cenach fabrycznych. Wyroby własne bezkonkurencyjne w całym Zagłębiu. 751

A JEDNAK PRZEKONAŁEM SIĘ że niema tak zdrowej smacznej i taniej kuchni jak **„GOSPODA STAROPOLSKA"** Dąbrowa — Kościuszki 4. (Obok Dworca) Potrawy obfite. Flaki bezkonkurencyjne. — Prosimy się przekonać. 749

SEKCJA Pośrednictwa Pracy Koła b. wychowanek gimnazjum im. E. Plater poleca wykwalifikowane korepetytorki, siły biurowe i przyjmuje przepisywanie na maszynie. Zgłoszenia Gimnazjum Małachowskiego 5, 9—12. 888

10 ZŁ. NAGRODY oddawcy. — Zgubiono klucz cuchaldowy niklowy 30-go stycznia, na przestrzeni Huty Bankowej w Dąbrowie (naprzeciwko krzyża). Oddać: Żeromskiego 5 a. Buchowiecki. 1044

ŁYŻWY i wszelkie inne przedmioty do niklowania i nakrycia stołowe do srebrzenia przyjmuje „Galmet", Sosnowiec. Przejazd 3.

ZAGINAŁ rewolwer Nr. 548023 kalibru 6.35 syst. Walter należący do Heleny Fusiarskiej. 934

NASIONA wczesne inspektowe nadeszły **Skład Apteczny M. BARCZYKÓWNA** i S-ka, Będzin, Kołłataja 1. 917

ZGUBIONO browning system F.N. belgijski kal. 6.35 nr. 706876. Znalazca zwróci za wynagrodzeniem Czeladź, plebanja, ks. Dudek. 1037

DUŻY WYBÓR gotowych gorseletów, pasów, staniczków i pasów leczniczych po cenach niskich. „Rozalja", Sosnowiec. Deblińska 11. 1033

ZDJĘCIA FILMOWE 8 sztuk, 2 pozy zł. 1.20 Artystycznie wykonywa Foto - Stelmaszczyk Pogoń, Orla 4. 716

15—20 TYSIĘCY ZŁ. na 1 numer hipoteki poszukuję. Zgłoszenia do administracji pod „hipoteka". 1045

PIANINA fortepiany naprawia stroi 8 zł. fachowiec. Centaus, telef. 8-69 — cukiernia Bagatela — Sosnowiec. 832

NASZE DZIECI.

Mama idzie na spacer z Karolkiem.

— Mamo, czy masz cukierki ze sobą na wypadek gdybym zaczął płakać?

W REDAKCJI.

— Jak to się stało, redaktorze, że figuruję w dzisiejszym numerze w rubryce „zgony". Musi pan to odwołać

— Zasadniczo nie odwołujemy żadnej informacji, ale mogę zamieścić pana w rubryce „narodziny".

WET ZA WET.

Ojciec (do konkurenta): Córka moja nie może wyjść za idjotę!

Konkurent: Zupełnie słusznie, chce ją pan ochronić przed losem, który spotkał jej matkę.

OGŁOSZENIA Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 3 gr. za wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.

Po 10 wyrazów w każdem kosztuje:

30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.

Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Będzin, Malachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska.
Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.